



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ROK LV NR 39

WARSZAWA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1972 R.

CENA 80 GR



Foto: Cz. Górski

W okresie ostatnich pięciu miesięcy dwukrotnie uczestniczyłem w krajowych naradach inspektorów i kuratorów okręgów szkolnych. Pierwsza narada odbyła się 11 kwietnia bieżącego roku, w przeddzień doniosłych decyzji dotyczących szkoły i nauczycieli. Uczestniczący w naradzie prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz nakreślił w swym przemówieniu podstawowe zadania, jakie kierownictwo partii i rządu stawia przed nauczycielami, zadania wynikające z uchwały VI Zjazdu PZPR oraz kierunek zmian w całym systemie oświatowym. Naradę poświęcono pracom przygotowawczym do wprowadzenia w życie zapowiadanych decyzji, szczególnie zaś nowego systemu plac w szkolnictwie. W kilkanaście dni później, w dniu 27 kwietnia 1972 roku, Sejm PRL uchwalił Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela. W maju **Biuro Polityczne zatwierdziło program działania na lata 1972—1975, opracowany przez nowy resort: Ministerstwo Oświaty i Wychowania.**

W ciągu ostatnich miesięcy trwały w tym resorcie intensywne prace nad przygotowaniem wszystkich niezbędnych aktów normatywnych wynikających z nowej sytuacji i nowych zadań zawartych w Kartce, nad rozpoczęciem z dniem 1 września realizacji przyjętego programu.

Sprawa jest olbrzymiej wagi, przy tym ani łatwa, ani prosta. Program Ministerstwa Oświaty i Wychowania stanowi integralną część całego społeczno-ekonomicznego programu rozwoju kraju, programu, jakiego nie było dotychczas w całej naszej historii. Od realizacji programu oświatowego zależy w poważnym stopniu osiągnięcie celów, które w dziedzinie gospodarki, kultury i stopy życiowej ludności postawiliśmy sobie na najbliższe lata.

Władze szkolne zdają sobie doskonale sprawę z tego, że wprowadzenie w życie programu oświatowego wymagać będzie wielkich nakładów finansowych,

NOWE ZADANIA NOWY STYL NOWE METODY

KAZIMIERZ
WOJCIECHOWSKI

choćby dla przebudowy sieci szkolnej i tworzenia szkół gromadzkich, wyposażenia szkół w niezbędne pomoce, zorganizowanie systemu kształcenia czynnych nauczycieli itd.

Z drugiej jednak strony widzą konieczność i możliwość wyko-

rzystania wszystkich rezerw tkwiących w systemie oświatowym, przez lepszą organizację pracy na każdym szczeblu tego systemu, lepsze wykorzystanie kwalifikacji i umiejętności nauczycieli, lepsze wykorzystanie pomocy wszystkich sojuszników szkoły. Aby mogło to być wykonane, nie wystarczy jednak dotychczasowe metody działania. Nowe zadania wymagają stosowania w całym szkolnictwie nowego stylu i nowych metod pracy, wymagają mobilizacji, jednolitego działania w całym systemie oświatowym od ministerstwa po najmniejszą szkołę wiejską.

Sprawy te były przedmiotem drugiej narady inspektorów, wicekuratorów i kuratorów szkolnych, zorganizowanej w pierwszej połowie września. Podzielni na trzy grupy (po 6—7 województw) przyjeżdżali kolejno wymienieni pracownicy na trzy dni do Warszawy, gdzie w gmachu Zarządu Głównego ZNP oraz gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania odbywały się obrady plenarne, w grupach seminaryjnych, dyskusje, rozmowy indywidualne każdego uczestnika z członkami kierownictwa ministerstwa.

Nie sposób przedstawić w jednym artykule wszystkie sprawy i problemy, które były treścią 9 dni narad, chciałbym tylko podzielić się niektórymi refleksjami, jakie nasunęły mi się w trakcie obrad.

BEZPOŚREDNIE KONTAKTY

Jest na pewno oznaką nowego stylu pracy nowego kierownictwa resortu, że jako zasadę w swej działalności przyjmuje bezpośrednie oddziaływanie i bezpośrednie kontakty z przedstawicielami swych organów wykonawczych, aż po teren „Polski powiatowej” włącznie. Inspektorzy szkolni otrzymywali dotychczas zalecenia, wskazania, wytyczne ministerstwa drogą pośrednią, przeważnie poprzez okólniki i zarządzenia publikowane w Dzienniku Urzędowym, narady organizowane w kuratoriach.

Bardzo często ostateczne wskazania — jak realizować politykę oświatową na własnym terenie — ustalane były przez władze lokalne. I obecnie kierownictwo ministerstwa dostarczyło szkołom, wydziałom oświaty, kuratoriom niezbędne do organizacji pracy dokumenty w postaci zarządzeń wykonawczych do Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela i broszury zawierające program działania. Wszyscy inspektorzy i kuratorzy otrzymali ponadto obszerny materiał, w których w grunto-wny sposób przedstawione zostały podstawowe problemy aktualnej polityki oświatowej. Materiały te zawierają następujące opracowania:

Problemy polityki oświatowej w latach 1972—1975 — Jerzy Kuberski, minister oświaty i wychowania.

Polityka wychowawcza w rodzinie, w szkole i środowisku — Zygmunt Huszcza, podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Zadania administracji szkolnej w dziedzinie wdrażania Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela — Jerzy Wołczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Kształcenie zawodowe w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju — Michał Godlewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Planowanie i finansowanie oświaty — Waldemar Winkiel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Koncepcja gromadzkiej szkoły zbiorczej — Marian Rataj, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego.

Wizytacja jako podstawowa metoda pomocy dla szkoły — Wanda Ochmańska, wicedyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego.

Uczestnicy narady mieli więc możliwość bardzo dokładnie zapoznać się z kierunkami prac, które powinny być prowadzone w rozpoczętym roku szkolnym. **Ale jak realizować te zadania, jakie stosować przy tym metody pracy,**

na jakie zagadnienia zwrócić szczególną uwagę, jakie powinny być zasady ich pracy z nauczycielami, jak interpretować przepisy Karty Nauczycielskiej — mogli usłyszeć z ust ministra oświaty i jego najbliższych współpracowników.

Z drugiej znowu strony kierownictwo Ministerstwa Oświaty i Wychowania miało możliwość zebrania opinii o opracowanym programie działania, o trudnościach, jakie trzeba pokonywać przy realizacji, problemach wymagających rozwiązań.

Dyskusja, wymiana zdań, stanowiąca jednocześnie dla wszystkich doskonałą wymianę doświadczeń, była okazją do wzajemnego uczenia się — „Nikt bowiem nie ma recepty na mądrość” — mówił na naradzie minister J. Kuberski.

Ten styl pracy Ministerstwa Oświaty i Wychowania będzie kontynuowany. I tak, najbliższe kolegium ministerstwa odbędzie się w Poznaniu; treścią obrad będzie eksperyment prowadzony przez prof. H. Muszyńskiego. W planie jest również posiedzenie kolegium w jednym z powiatów. Co jakiś czas będą organizowane spotkania z inspektorami szkolnymi dla omówienia najważniejszych spraw z polityki oświatowej.

W następstwie wrześniowej narady inspektorów przeprowadzone zostaną podobne seminaria w województwach z udziałem wszystkich pracowników pedagogicznych kuratorium, wydziałów oświaty oraz dyrektorów szkół średnich. Kuratoria okręgów szkolnych zorganizują w trakcie roku szkolnego kolegia we wszystkich wydziałach oświaty, z udziałem władz terenowych, w pierwszej przy tym kolejności w tych wydziałach, w których istnieją największe trudności.

Inspektorzy szkolni z kolei zorganizują po 1 stycznia 1973 roku kolegia w siedzibie nowych gmin (gromad) z udziałem nowych władz. Przedmiotem narady będzie omówienie reorganizacji sieci

(Dokończenie na str. 9)

W numerze 32 z dnia 6 sierpnia bieżącego roku w rubryce „Przed nowym rokiem szkolnym” opublikowany został wywiad z naczelnikiem Wydziału Kadr Kuratorium Okręgu Warszawskiego, mgr. Teofilem Nowakiem, który w części wywiadu zatytułowanym „Ustawa i emeryci” stwierdził między innymi, iż ZUS w oczekiwaniu na ukazanie się przepisów wykonawczych nie podejmuje czynności związanych z ustalaniem emerytur dla nauczycieli, z którymi stosunek pracy ustanie z dniem 1 września 1972 roku.

Stwierdzenie to jest co najmniej niezrozumiałe. Zakład Ubezpieczeń Społecznych bowiem od dnia podjęcia opracowań projektów Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli pozostaje w ścisłym kontakcie z resortem oświaty oraz Zarządzeniem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego uzgadniając tryb i sposób sprawnego i terminowego wykonania ustawy nauczycielskiej.

Właśnie, pomimo braku aktów wykonawczych, w porozumieniu z władzami oświatowymi i ZG ZNP przeprowadzono z urzędu w ciągu kilku dni miesiąca lipca bieżącego roku w stosunku do grupy nauczycieli, do których było to możliwe, przewidzianą w art. 105 Karty podwyżkę emerytur i rent, obejmując podwyżką ponad 40 tys. emerytów i rencistów, byłych nauczycieli, gwarantując również sprawne i terminowe przeprowadzenie tej podwyżki na wnioski nauczycieli, którym podwyżki nie można było dokonać z urzędu.

Nauczycielom, którzy po dniu 1 maja bieżącego roku, tj. po dacie wejścia w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli, zgłosili nowe wnioski o emerytury lub renty dokonano przyzna-

nia tych świadczeń zaliczkowo w wysokości dotychczasowej i sprawy te terminowo dla ustalenia ich właściwej wysokości po ukazaniu się zapowiedzianych w art. 104 ust. 5. Karty rozporządzenia Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w sprawie zasad ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli.

Niezwłocznie po ukazaniu się Dziennika Ustaw nr 32 z dnia 12

czy emerytur przyznanych przed 1 stycznia 1972 roku i zawieszonych na skutek pozostawania nadal w zatrudnieniu. Sprawom tym nadano priorytet tak, że nie przewiduje się opóźnień w przyznaniu należnych nauczycielom świadczeń w nowych korzystnych wysokościach.

Dodać należy, że żądającym informacji — organom szkolnym, samym zainteresowanym — u-

dotychczas nie otrzymali z urzędu 10-procentowego dodatku do pobieranych świadczeń, przewidzianego w art. 105 ust. 3 Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli, powinni niezwłocznie zgłaszać do oddziałów ZUS wypłacających im świadczenia wnioski o przyznanie tego dodatku.

Jeżeli wniosek ten zostanie zgłoszony do dnia 31 grudnia 1973 roku, wówczas zgodnie z § 10 ust. 3 rozporządzenia ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dn. 25 lipca 1972 roku, Dziennik Ustaw nr 32, poz. 220 wypłata dodatku zostanie dokonana za cały okres od 1 maja 1972 r. Na wniośki zgłoszone po dniu 1 stycznia 1974 roku przyznanie dodatku nastąpi tylko za trzy miesiące wstecz od daty zgłoszenia wniosku.

Dyrektor Działu mgr RYSZARD KAROLAK

ZUS informuje

sierpnia bieżącego roku, w którym ogłoszone zostało rozporządzenie określające szczegółowe zasady ustalania podstawy wymiaru świadczeń dla nauczycieli oraz zamieszczona została tabela określająca odpowiadające poszczególnym zarobkom odpowiedniki mające stanowić podstawę wymiaru emerytur i rent — resort oświaty, a także ZUS mógł wydać i wydał podległym jednostkom wytyczne w sprawie sposobu obliczania zarobków i podstawy wymiaru świadczeń emerytalno-rentowych dla nauczycieli.

Na tej podstawie od końcowych dni miesiąca sierpnia bieżącego roku oddziały ZUS dokonują ustalania wysokości świadczeń emerytalno-rentowych, zarówno w stosunku do wniosków nowo zgłoszonych, załatwionych uprzednio decyzjami zaliczkowymi, jak również wniosków o przeli-

czano wyjaśnień, że do czasu ukazania się przepisów wykonawczych nie stoi na przeszkodzie uzyskania świadczeń emerytalno-rentowych w formie zaliczkowej w wysokości świadczeń dotychczas przysługujących, przeliczenie których nastąpi niezwłocznie według nowych zasad po ukazaniu się wyżej wymienionego rozporządzenia.

Jak z powyższego wynika, zawarte w wywiadzie stwierdzenie jest nieuzasadnione, wpłynęło niewątpliwie dezinformująco na samych nauczycieli, a także szeroką opinię społeczną i zdaniem Zakładu wymaga właściwego sprostowania.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych prosi równocześnie o zamieszczenie w Waszym „Głosie” informacji, że renciści, byli nauczyciele, którym przyznano emerytury lub renty nauczycielskie przed 1 maja 1972 roku i którzy



Władze oświatowe i związkowe Bełchatowa, woj. łódzkie, na zorga-

nizowanej z początkiem roku szkolnego konferencji dyrektorów wszystkich szkół miasta i powiatu, uroczyste pożegnały nauczycieli odchodzących w tym roku na emeryturę. Wiązanki kwiatów, upominki książkowe, wzruszająca atmosfera stworzona przez Związek i Wydział Oświaty — wszystko to może służyć jako wzór właściwego rozstawiania się z nauczycielami-se-

niorami. W czasie wystąpień przedstawicieli władz partyjnych i oświatowych nauczyciele-emeryci usłyszeli słowa uznania i podziękowanie za długoletnią pracę w szkolnictwie. Uroczystość zakończono tradycyjną lampką wina; wszystkim kolegom — emerytom wręczono 2-miesięczne odprawy pieniężne. ● Wzorem lat ubiegłych — również i w czasie tegorocznych waka-

cji Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach zorganizował wycieczkę nauczycieli swojego regionu na Węgry. W czasie tygodniowego pobytu zwiedzono stolicę WRL, jej muzea, zabytki, a także nowe dzielnice. Z Budapesztu uczestnicy wycieczki związkowej udali się do Egeru i Miskolca, gdzie zwiedzono słynne w Europie grotty. ● 13 września br. w Klubie Nauczyciela w Kielcach odbyło się po-

siedzenie plenarne Zarządu Okręgu ZNP. Przedmiotem obrad były zadania instancji i ogniw terenowych województwa w realizacji uchwały XI Okręgowego Zjazdu Delegatów. Z referatem na ten temat wystąpiła kol. Helena Stępień — sekretarz Zarządu Okręgu ZNP. Na zakończenie obrad przeanalizowano i zatwierdzono plan pracy zarządu okręgu na najbliższe trzy miesiące.



W związku z błędem, jaki wkradł się do informacji o sposobie ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli, zamieszczonej w numerze 35, w tejże rubryce, raz jeszcze powtarzamy cały tekst.

W jaki sposób będzie ustalana podstawa wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli?

Zasady ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli zawarte są w rozporządzeniu ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dnia 25 lipca 1972 roku (Dziennik Ustaw nr 32, poz. 219).

Podstawę wymiaru emerytury lub renty inwalidzkiej dla nauczycieli i nauczycieli akademickich, objętych przepisami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, stanowi przeciętny miesięczny zarobek, zależnie od wniosku zainteresowanego:

- 1) albo z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia, albo
- 2) z kolejnych 24 miesięcy dowolnie wybra-

nych przez niego z ostatnich 12 lat zatrudnienia.

Przy wliczaniu do podstawy wymiaru uposażenia przysługującego nauczycielom i nauczycielom akademickim na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115) za przeciętny miesięczny zarobek uważa się:

1) uposażenie zasadnicze ustalone według stawek przewidzianych od dnia 1 września 1970 roku dla grupy i szczebla przysługującego nauczycielowi lub nauczycielowi akademickiemu w ostatnim miesiącu zatrudnienia przed przejściem na emeryturę lub rentę;

2) wynagrodzenie za pracę w godzinach ponadwymiarowych, obliczone za przeciętny miesięczny liczbę tych godzin w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru, przy zastosowaniu stawki wynagrodzenia przewidzianej od dnia 1 września 1973 roku za jedną efektywną godzinę pracy ponadwymiarowej w danym typie szkoły;

3) dodatek służbowy za trudne warunki pracy w przeciętnej miesięcznej jego wysokości w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru, obliczony według stawek

przewidzianych od dnia 1 września 1976 roku;

4) dodatek funkcyjny, dodatek specjalny, dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych, dodatek służbowy dla nauczycieli zatrudnionych w organach administracji szkolnej oraz inne składniki uposażenia nauczycielskiego w przeciętnej miesięcznej ich wysokości w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru.

Przeciętny miesięczny zarobek zwiększa się o szacunkową kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne. Wysokość podstawy wymiaru odpowiadającej przeciętnemu miesięcznemu zarobkowi zwiększonemu o szacunkową kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne określa załącznik do rozporządzenia ministra pracy, plac i spraw socjalnych (Dziennik Ustaw nr 32, poz. 219 z 1972 roku).

Przykład. Jeżeli przeciętny zarobek nauczyciela wynosi od 4280 zł do 4290 zł netto, to podstawa wymiaru emerytury po doliczeniu podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne będzie wynosić 5050 zł.

Podstawę wymiaru od zarobku ponad 4290 stanowią kwota tego zarobku zwiększona o 17 proc.

Jeżeli okres, z którego zarobki przyjmuje się do obliczenia podstawy wymiaru, obejmuje również zarobki z tytułu

pracy nauczycielskiej przed 1 maja 1972 roku, przy ustalaniu przeciętnego zarobku stosuje się ponadto następujące zasady:

- 1) liczbę godzin ponadwymiarowych zmniejsza się o liczbę godzin, o którą został nauczycielowi podwyższony wymiar zajęć obowiązkowych (art. 32 ust. 1 Karty);
- 2) dodatki i inne składniki uposażenia przyjmuje się w przeciętnej miesięcznej ich wysokości tylko z okresu po 30 kwietnia 1972 roku, chyba, że przeciętna miesięczna wysokość tych dodatków i składników byłaby wyższa przy obliczeniu jej z całego okresu, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru i według zasad określonych w rozporządzeniu przewodniczącego Komitetu Pracy, i Płac z dnia 19 sierpnia 1968 roku (Dziennik Ustaw nr 35, poz. 246).

Do podstawy wymiaru emerytury wlicza się uposażenie nauczycieli z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin pracy w wysokości:

- 1) proporcjonalnej do wymiaru czasu pracy — w razie zatrudnienia co najmniej w połowie obowiązkowego wymiaru zajęć;
 - 2) obliczonej według zasad przyjętych dla obliczania wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadwymiarowych (§ 2 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dnia 25 lipca 1972 roku) — w razie zatrudnienia w wymiarze niższym niż połowa obowiązkowego wymiaru zajęć.
- Przykład. Nauczyciel szkoły podstawowej był zatrudniony w wymiarze na przykład 10 godzin tygod-

niowo, to podstawa wymiaru emerytury będzie obliczana 10 x 30 x 4 = 1200 zł netto.

W razie osiągnięcia w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru, uposażenia nauczycielskiego w dwóch lub więcej zakładach pracy, każda z nich wlicza się do podstawy wymiaru emerytury.

Do podstawy wymiaru emerytury wlicza się również równowartość świadczeń w naturze, podlegających wliczeniu do podstawy wymiaru, z których nauczyciel lub nauczyciel akademicki nie korzysta po przejściu na emeryturę lub rentę oraz ekwiwalent pieniężny tych świadczeń, a także z tytułu równoczesnego wykonywania pracy innej niż nauczycielska na zasadach ogólnie obowiązujących.

Jeżeli okres, z którego zarobki przyjmuje się do obliczenia podstawy wymiaru, obejmuje wyłącznie zarobki osiągnięte przez nauczyciela sprzed 1 maja 1972 roku (na przykład rok 1970 i 1971), podstawę wymiaru ustala się na zasadach ogólnych.

Podane wyżej zasady stosuje się przy:

- 1) ustalaniu podstawy wymiaru rent rodzinnych;
- 2) przeliczaniu nauczycielom pozostającym w dniu 1 maja 1972 roku w czynnej służbie nauczycielskiej emerytur przyznanych przed tym dniem, do których prawo zostało zawieszona na skutek wykonywania przez nauczyciela zatrudnienia w pełnym wymiarze godzin.

KONKURS DLA WYCHOWAWCÓW

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, wydający książki dla dzieci i młodzieży oraz popularne czasopisma: „Miś”, „Świerzczyk”, „Piłomyczek” i „Młoty Technik” — z okazji 50-lecia swej działalności — ogłasza ogólnokrajowy konkurs dla nauczycieli i bibliotekarzy pod hasłem:

„KSIĄŻKA I CZASOPISMO DZIECIĘCE W MOJEJ PRACY”

Książki i czasopisma dziecięce stały się ważnym czynnikiem w wychowaniu i nauczaniu, a w ciągu minionych lat powstały w szkołach i bibliotekach ciekawe formy wykorzystywania tych środków masowego przekazu. Mamy nadzieję, że dzięki konkursowi uda się nie tylko zebrać i upowszechnić te doświadczenia, ale również wyciągać wnioski do dalszego doskonalenia pracy redakcyjnej i jeszcze lepszego przystosowania naszych wydawnictw do potrzeb szkoły.

Ze względu na rozległy zakres tematu konkursu dzielimy go na dwa działy:

● Jak wykorzystuję książkę dziecięcą w pracy dydaktycznej i wychowawczej?

● Jak wykorzystuję czasopismo dziecięce w pracy dydaktycznej i wychowawczej?

Uczestnicy konkursu wybierają pierwszy lub drugi temat i w oparciu o swoje doświadczenia, spostrzeżenia lub przemyślenia opracują zagadnienie. Wypowiedzi mogą dotyczyć konkretnej książki lub czasopisma, jak również kilku dowolnie wybranych, chodzi jednak o rzeczowe i wnikliwie opracowanie konkursowego tematu i ewentualne wysunięcie postulatów. Niezależnie od problemów dydaktycznych i metodycznych, organizatorzy konkursu liczą również na uwagi dotyczące treści książek i czasopism, sposobu wydania, ilustracji, druku itp.

Szczególnie cenne mogą okazać się uwagi i spostrzeżenia związane z lekturą szkolną, doborem tytułów, stopniem trudności, dostosowaniem do rozwoju i zainteresowań dziecka itp.

Prace konkursowe, w objętości do 10 stron maszynopisu, opatrzone godłem, z dołączoną zamkniętą kopertą z nazwiskiem i adresem, należy przysłać w terminie do 30 grudnia 1972 roku pod adresem: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa, ul. Spasowskiego 4 (Skrytka pocztowa 380).

Dla każdej z obu grup tematycznych przeznaczają się za prace konkursowe oddzielne nagrody w wysokości:

- I nagroda 4000 zł
- dwie II nagrody po 2000 zł
- dwie III nagrody po 1000 zł

Niezależnie od nagród pieniężnych przyznane zostaną wyróżnienia w postaci kompletów wartościowych książek z literatury pedagogicznej i pięknej.

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość innego podziału nagród ogólna suma jednak nie ulegnie zmianie.

W przypadku drukowania nagrodzonych i wyróżnionych prac autorzy otrzymują honorarium autorskie.

Naprawa PRL-pedagogicznej, stanu oświaty i wychowania przebiega — jak to naocznie spostrzegamy — według wyraźnego planu, określonej koncepcji i strategii. Naprawę tę rozpoczynamy od kuracji stanu nauczycielskiego, jednego z pięciu głównych podmiotów pedagogicznych, jakimi są: rodzina, szkoła, organizacje dziecięce i młodzieżowe, środki masowego przekazu (radio, film, telewizja, literatura) oraz środowisko zakładów pracy.

Postawiono diagnozę niedomagań naszego zawodu, podano leki — w postaci bodźców materialnych i moralnych — i osiągnięto już pierwsze efekty. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, rozporządzenia wykonawcze, program działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania — oto zestaw leków. Zjazd Delegatów ZNP, Raport Komitetu Ekspertów — ustala dalsze etapy tej ambitnej i trudnej, bo kompleksowej kuracji całego organizmu pedagogicznego.

UOGÓLNIONE POJĘCIE TERAPII

Skorośmy tę naprawę nazwali terminem medycznym*, przenosząc pojęcie terapii na działalność społeczną, warto się zastanowić nad jej prakseologiczną treścią i nad pojęciem skuteczności terapii. Tak uogólniona refleksja może przyczynić się także do usprawnienia naprawy stanu oświaty i wychowania.

Rozważania prakseologiczne — nie wątpimy w to — w takim samym stopniu są przydatne dla praktyki, jak prawa ogólne fizyki, chemii, biologii, jak twierdzenia matematyki. Ten, kto zna pojęcie ciężaru właściwego, prawo Archimedesasa, może na podstawie pomiarów określić, jakie ciała będą pływały, a jakie tonęły w danej cieczy. Dziecko wie tylko, że deska, słoma itp. pływają w wodzie, a kamień, cegła, pręt żelazny toną. Kto zna twierdzenie Pitagorasa, rozporządza lepszym narzędziem doskonalenia praktyki niż cieśla, który zna szczegółowy przypadek trójkąta o bokach 3, 4, 5 jednostek.

Uogólnione pojęcie terapii obejmuje wszelkie świadome działania, mające za zadanie doprowadzenie — możliwie najmniejszym nakładem zasobów, w możliwie najkrótszym czasie — pewnego układu względnie odosobnionego, którego stan S_1 i funkcjonowanie w okresie t_1 uznano za stan poniżej przyjętej normy, do stanu S_2 , który uzna się w końcu terapii, w czasie t_2 za stan zgodny z tą normą.

W takim ujęciu terapią jest i naprawa silnika samochodowego, i leczenie roślin, zwierząt, ludzi, narodów i całej ludzkości. Przyjęta definicja prowadzi do uogólnienia pojęcia choroby, pacjenta, lekarstwa i lekarza. Uogólnia pojęcie diagnozy, prognozy czyli rokowania — wyzdrowienia, wskazuje koszty kuracji i przewiduje jej okres ($t_2 - t_1$), uogólnia pojęcie zdrowia (norma), wskazuje na skuteczność, ekonomiczność, strategię i logikę terapii.

Terapia pedagogiczna i w ogóle społeczna jest najtrudniejszym rodzajem terapii. Liczba czynników i zależności jest tu bardzo duża, często jedynie częściowo znana, prawa naukowe nieliczne, metody terapii często intuicyjne, ryzyko wielkie. Stąd konieczność ostrożności, stąd częsta zmiana „leków”, a czasem i „lekarza”.

SKUTECZNOŚĆ NIESKUTECZNOŚĆ I PRZECIWSKUTECZNOŚĆ TERAPII

Skuteczna jest taka terapia, która doprowadza pacjenta (układ) do stanu pełnego zdrowia (normy). Pożądaną jest, aby kuracja doprowadziła do trwałego wyzdrowienia chroniąc przed nawrotem choroby.

Dnia 2 września odbyło się spotkanie Kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem ministra Jerzego Kuberskiego i prezesa ZG ZNP, Mariana Waleczaka.

W toku spotkania, które odbyło się w siedzibie Ministerstwa Oświaty i Wychowania, omówiono zamierzenia resortu na nowy rok szkolny 1972/73 oraz program przygotowań do XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono planom związanym z dalszym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych nauczycieli, wdrażaniem jednolitego oddziaływania wychowawczego na młodzież, poprawą warunków pracy i życia nauczycieli, zwłaszcza warunków mieszkaniowych.

Omówiono też stan przygotowań do obchodów tegorocznego Dnia Nauczyciela, który po raz pierwszy odbywać się będzie 14 października, w rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej.

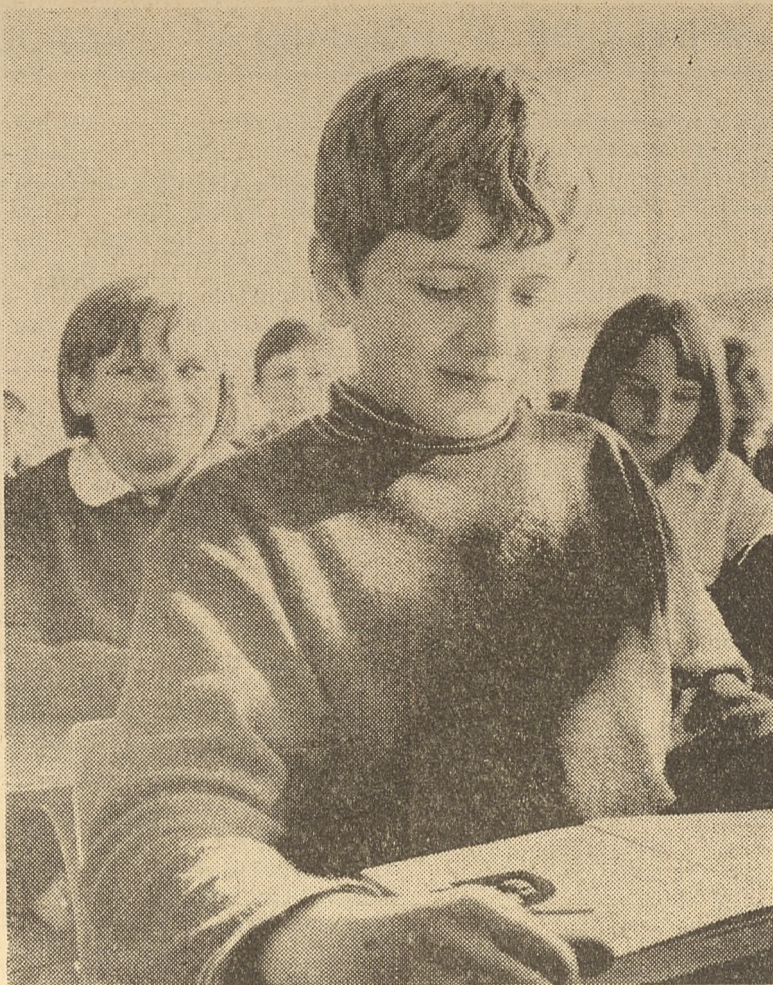


Foto: Cz. Górski

O SKUTECZNĄ TERAPIĘ

SATURNIN RACINOWSKI

Nie spełniają tego warunku np. coroczne korepetycje, organizowane przez rodziców dla swych dzieci, jak również tak zwane grupy wyrównawcze rokrocznie organizowane przez szkołę dla tych samych uczniów.

Terapia jest częściowo skuteczna, jeśli zbliży pacjenta do stanu zdrowia, ale nie doprowadza do pełni zdrowia (wyleczenie częściowe). Terapia jest nieskuteczna, jeśli nie doprowadza do żadnego polepszenia zdrowia. I wreszcie terapia jest przeciwskuteczna, jeżeli prowadzi do pogorszenia stanu zdrowia. Skuteczność terapii może być mierzona po przyjęciu odpowiedniej skali.

Pojęcie skuteczności terapii mierzonej na odpowiedniej skali możemy z powodzeniem zastosować do terapii stanu oświaty i wychowania, do wychowania zdrowotnego, fizycznego, umysłowego, moralnego, estetycznego i zawodowego, w szczególności np. przy leczeniu skrzywienia kręgosłupa, do leczenia dysleksji i dysgrafii, likwidacji niepowodzeń szkolnych uczniów i nauczycieli, do usuwania ociążałości umysłowej ucznia i rutyny nauczycieli, do zwalczania nieprzystosowania społecznego młodzieży (chuligaństwa, przestępstw), do przewyższenia postawy tumiwisizmu, do mierzenia skuteczności walki z alkoholizmem i nikotyzowaniem się itp.

Zauważmy tutaj jak stosunkowo trudno w wychowaniu doprowadzić „pacjenta”, stan danego układu np. klasę, szkołę, wyniki nauczania matematyki do pełnego i trwałego „zdrowia” i jak — niestety — zdarza się zbyt często, że pedagogiczna terapia jest pozorna lub — co jest już dra-

małem — prowadzi do pogorszenia sytuacji.

Radbyśmy spytać czytelników, na jaką ocenę skuteczności zasługuje pomysł pewnego psychologa, który zorganizował w Warszawie na Żoliborzu „Młodzieżowy Klub Kultury Picia” (nie kefiru oczywiście) jako formę walki z alkoholizmem.

SIEDEM ZASAD SKUTECZNOŚCI TERAPII

Dążąc do terapii w pełni skutecznej i trwałej należy znać i stosować pewne zasady. Są to zasady oczywiste, niemniej jednak jakże często zlekceważone lub zapomniane.

Pierwszą z tych zasad medycy formułują następująco: „Primum non nocere”, **przede wszystkim nie szkodzić pacjentowi**, nie pogarszać sytuacji, lecząc jedną anomalie, nie sprowadzać nowej, bardziej niebezpiecznej. Warto przejrzeć całą dokumentację naprawy stanu oświaty i wychowania z punktu widzenia tej zasady. Warto również spojrzeć pod tym kątem na własną praktykę i sformułować zalecenia. Uczeń nie obrzydza namy uczniom nauki; stosując często nie przygotowane dyktanda i klasówki, nie utrwalamy błędów ortograficznych i rachunkowych; oceniając odpowiedź, nie stwarzamy sytuacji skłaniających ucznia do oszustwa; zachęcając do czystelnictwa, do korzystania ze środków masowego przekazu, nie powodujemy osłabienia wzroku i słuchu itp.

Zasada ta wiąże się z następną: **zwalczając daną „chorobę” baczmy czujnie na dobro całego organizmu**. W działalności społecznej, w tym w wychowaniu i nauczaniu zasada ta jakże często jest nieprzebrzegana. Przykładów każdy znajdzie wiele. Odstępstwo od niej nazywamy błędem „krótkiej koldry”, która naciągnięta na piersi, odsłania nogi. Błąd ten popełniają niektórzy lekarze i pedagodzy o wąskiej specjalności, lecząc podzespół bez związku z całym układem.

Troska o cały organizm, a nie tylko o oko, ucho czy mięśnie, nie tylko o umysł, ale o całą osobowość psychofizyczną wychowan-ka — to przeciwieństwo ciasnej specjalizacji zawężonego spojrzenia na całość problemów oświaty i wychowania, dość często występujących u praktyków, uczą-

cych jednego przedmiotu i u naukowców, badających jedną tylko dziedzinę nauczania lub wychowania. Dlatego nie możemy zlekceważyć na przykład obaw doświadczonych pedagogów, którzy przestrzegają przed zbyt wczesną i daleko posuniętą algebraizacją matematyki już w klasach I—III szkoły podstawowej, co może doprowadzić do formalizmu i oderwania się wiedzy matematycznej ucznia od zastosowań praktycznych.

Sięgając do innej dziedziny warto krytycznie rozpatrzyć w świetle tej zasady popularyzowaną przez pewną lekarzkę i niektórych pedagogów za pomocą środków masowego przekazu — dla młodzieży „technikę” życia seksualnego, bez związku z kulturą miłości, z przygotowaniem młodzieńca i dziewczyny do radoznego okresu narzeczeństwa, do małżeństwa i rodziny.

Trzecia generalna zasada orzeka: **lecząc usuwać nie tylko skutki zewnętrzne, czyli objawy, lecz likwidować skutki wewnętrzne, główne — co wieńczy w pełni skuteczną terapię**, a co jest wielką i trudną sztuką — **usuwać pierwszą i główną przyczynę choroby**. „Szczęśliwy, kto zdołał poznać pierwszą przyczynę” — głosił Wergiliusz (Pelix qui potuit rerum cognoscere causas), a Bacon w dziele Novum Organum — ostrzegał: „nieznajomość przyczyny pozbawia nas znajomości skutku” („ignoratio causae destituit effectum”). W naszym problemie oznacza to, że aby poznać istotę choroby, anomalii (pedagogicznej), trzeba poznać jej genezę i przebieg. Umożliwia to pełne i trwałe wyleczenie, o ile kuracja nie jest spóźniona, jeśli choroba nie osiągnęła stadium zmian nieodwracalnych. Wczesna, pełna i trafna diagnoza jest warunkiem skuteczności kuracji.

Przykłady nieliczenia się z tą zasadą można zaobserwować niemal na każdej lekcji, często w zarządzeniach władz, a nawet w książkach pedagogicznych. Przywołując na lekcji do uwagi rozgadane go ucznia — likwidujemy tylko objawy. Praca indywidualna z uczniem opóźnionym — to terapia usuwania skutków. Wnikliwa analiza źródeł nieuwagi i opóźnienia ucznia w nauce — to droga do terapii przyczyn. Walka z alkoholizmem jest dlatego tak mało skuteczna, że sprowadza się bądź do likwidacji objawów (np. usuwanie pijaków z ulicy do izby wytrzeźwień), bądź też do nie-trwałej likwidacji skutków (leczenie alkoholików w zakładzie odwykowym), a nie sięga do głównych, istotnych przyczyn.

Zasada terapii przyczynowej, genetycznej wiąże się z zasadą czwartą — jak najwcześniejszego rozpoczęcia kuracji. Skuteczność terapii jest tym większa, im we wcześniejszym stadium choroby ją rozpoczęto, co wiąże się z wczesną diagnozą. Przykładów niedoceniania tej zasady w wychowaniu w rodzinie i w szkole każdy z nas może przytoczyć tyle, ile zechce.

Czwarta zasada głosi: lekarz leczy, lecz uzdrawia natura. (Medicus curat, natura sanat). Wyciągając ucznia ze złych nawyków (np. brzydkiego pisma, notorycznych błędów) i nałogów, nie stosujemy metod (tylko!?) represyjnych (np. kilkakrotnego przepisywania tekstu), lecz odwołujemy się do pozytywnej motywacji (ambicji, poczucia piękna, samowychowania), do sił tkwiących w każdym uczniu.

Piąta zasada wymaga, aby lekarstwo i metoda leczenia były dobrze dostosowane nie tylko do choroby, lecz także do indywidualności pacjenta (ucznia, nauczycieli, klasy, szkoły, okręgu szkolnego). **Szоста ostrzega: lekarzu, wylecz się najpierw sam** (Medice cura te ipsum). W wychowaniu ma ona znaczenie większe niż

w medycynie. Lekarz gruźlik może leczyć skutecznie gruźlików, ale już lekarz chory psychicznie nie powinien leczyć nikogo. Pedagog niepunktualny (pałacy, pijący, niesystematyczny) niechaj najpierw sam wyleczy się z tych dolegliwości, zanim przystąpi do leczenia z tej samej choroby swoich wychowanków. Nauczyciel, dyrektor, wizytator, kurator, minister przesyłający przez siebie ustalonych terminów zarządzeń i obietnic — może spodziewać się, że jego podwładni będą pod tym względem także „zdrowi”.

Siódma zasada ważna jest tylko we wszelkiej terapii ludzi: w medycynie, w oświacie, w wychowaniu, w kulturze. **Skuteczność terapii zależy nie tylko od kunsztu lekarza i odpowiednich lekarstw, lecz w dużej mierze od współdziałania pacjenta z lekarzem**. Jeśli pacjent świadomy jest swojej „choroby” (u nas — uczeń, nauczyciel, dyrektor, nadzór pedagogiczny, rodzice, organizacje młodzieżowe) i pragnie się leczyć, pomaga lekarzowi — skuteczność kuracji wzrasta. Świadomość swej choroby i usilne pragnienie wyleczenia, się, co wiąże się zazwyczaj z poznaniem jej przyczyn, przebiegu i metod leczenia, z surową samodyscypliną pacjenta — doprowadza go do samoterapii, która jest jedną z form samowychowania, a mówiąc językiem cybernetyki — do samoregulacji układu.

Z tą zasadą wiąże się przestroga, aby pacjentowi nie udało się wprowadzić lekarza w błąd...

SWOISTOŚĆ TERAPII PEDAGOGICZNEJ

Dwie ostatnie zasady są szczególnie aktualne w terapii pedagogicznej.

W obecnie realizowanej naprawie stanu oświaty i wychowania my, nauczyciele, jesteśmy zarazem i lekarzami, i pacjentami. Leczymy siebie i leczymy uczniów. Spełnione zapowiedzi, szybkie wydanie przez kierownictwo Ministerstwa Oświaty i Wychowania rozporządzeń wykonawczych, programu prac z zapowiedzią publicznego rozliczania się z ich realizacją — wskazują, że nasi „naczelnicy lekarze” honorują te dwie ostatnie zasady. Idźmy za ich przykładem, ale pamiętajmy, że zasad jest siedem, a może i więcej...

Trzeba też uznać, że ZNP przyczynił się waleń do uświadomienia sobie i szerokim rzeszom nauczycieli naszych niedomagań pedagogicznych i uczestniczył w zaprojektowaniu kuracji. Miejmy nadzieję, że walny zjazd delegatów ZNP i raport Komitetu Ekspertów opracują jeszcze pełniejszą i trafniejszą diagnozę i bardziej jeszcze skutecznieszą terapię.

PYTANIA

Ufając naszym „naczelnym lekarzom” nie musimy rezygnować z samodzielnego myślenia i działania. Możemy zatem zapytać: czy naprawa stanu oświaty i wychowania honoruje powszechnie uznane zasady terapii? Czy została podjęta dostatecznie wcześnie? Czy opiera się na trafnej i pełnej diagnozie? Na jednoznacznej normie „zdrowia” pedagogicznego? Czy jest terapią objawów, skutków czy przyczyn? Czy wystrzega się działań nieskutecznych, pozornych, a zwłaszcza przeciwskutecznych? Czy jest ekonomiczna? Czy strategia jej jest zgodna z logiką?

Odpowiedzi szukajmy, analizując zdanie za zdaniem, każdy przepis, całą dokumentację naprawy oraz uważnie obserwując u siebie i innych realizację przyjętej terapii, jej skuteczność i logikę.

Włączając się z najlepszą wiarą do naprawy stanu oświaty i wychowania, biorąc w niej aktywny udział, czując się również za nią odpowiedzialni — nie obawiajmy się dorzucić do niej szczyptę twórczej refleksji.

* Podobnie, jak w artykule pt. „O trafnej diagnozie”, „Głos Nauczycielski” nr 15 z 9 kwietnia 1972 roku.



— Powiedz „a”
— Male czy duże?
Rys. L. Szalecki

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Staliśmy w obliczu wielorakich zadań, z których podniesienie wyników nauczania i wychowania oraz wyrównanie poziomu szkół uznaliśmy za pierwszoplanowe.

Szczególnie trudne to zadanie dla szkół niższego stopnia organizacyjnego względnie znajdujących się w mniejszych osiedlach wiejskich i miejskich. Ale i w szkołach wyżej zorganizowanych sprawa nie będzie łatwa. W związku z tym potrzebni są nam sojusznicy. Powinni nimi być przede wszystkim rodzice oraz organizacje młodzieżowe czy zakłady pracy, w rejonie których znajdują się nasze szkoły.

Chciałbym zwrócić uwagę na problem współpracy szkoły z rodzicami. Stary to problem i dlatego właśnie, że stary i wszystkim wydaje się być dobrze znany, wymaga nowego spojrzenia. Pracujemy bowiem naprawdę w nowych warunkach. Ponadto Ministerstwo Oświaty i Wychowania przewiduje podobno w najbliższym czasie wydanie nowego statutu komitetów rodzicielskich. Może więc rozważenie tego problemu jest szczególnie na czasie?

Od razu na wstępie pragnę zaznaczyć, że — w moim przekonaniu — rodzice wraz z pozostałymi członkami rodziny zawsze stanowili i stanowią zasadnicze ogniwo w wychowaniu dziecka. To, co może dać dziecku rodzina, nie może dać nawet najlepsza szkoła na świecie. Rodzice dają dziecku ciepło rodzinne, zaufanie, miłość, poświęcenie w takim stopniu, w jakim nikt inny uczynić tego nie jest w stanie. Oczywiście, mam na myśli rodziców normalnych, którzy dziecka pragnęli i dla których jest ono przedmiotem miłości, troski i radości.

Szkoła, dobra szkoła, uzupełnia działanie rodziców, zastępuje ich w tej sferze wychowania, której współcześni rodzice nie mogą dziecku zapewnić, a więc szkoła uczy, rozwija i wyrabia pożądane w życiu człowieka nawyki. Jednak dobre rezultaty oddziaływania zarówno rodziny, jak i szkoły można osiągnąć wówczas, gdy między obiema tymi instytucjami będzie istniała stała więź i współdziałanie. Nie ma nic bardziej tragicznego dla dziecka jak sprzeczność w oddziaływaniu rodziny i szkoły. Dziecko traci zaufanie do jednego, i do drugiego, błądzi, jakże często zatracca się i wykołaja. Jak ma wyglądać współpraca między rodzicami a szkołą?

Najpierw kilka słów na temat, jak dotychczas przedstawiała się sytuacja. Współpraca wyrażała się przede wszystkim w wywiadówkach okresowych, kiedy szkoły wzywały rodziców w celu poinformowania ich o postępach dzieci w nauce. Jedni przychodzili, inni nie. Najczęściej przychodzili ci, którzy bardziej interesowali się nauką własnego dziecka, przy czym najchętniej ci, którzy spodziewali się usłyszeć od wychowawcy klasy pozytywną opinię. Jeśli rodzice z góry wiedzieli, że usłyszą uwagi niepocholebne, to nierzadko rejterowali lub wysyłali... babcię.

Wywiadówki miały charakter

formalny. Wyczytano z dziennika oceny, wypowiedziano kilka cierpkich słów o zachowaniu tego czy owego ucznia i na tym koniec.

Poza wywiadówkami, co bardziej gorliwi nauczyciele, a czasem co wygodniejsi, wzywali rodziców do szkoły, gdy uczeń coś przeszkrobał albo notorycznie nie uczył się, wagarował itp. Wówczas nierzadko radzono rodzicom, aby zabrali dziecko do innej szkoły — w myśl zasady: baba z wozu, koniom lżej.

Inne formy współpracy? Ano, komitet rodzicielski brał udział w rozpoczęciu i zakończeniu roku szkolnego, czasem współdziałał w organizowaniu zabawy — na przykład w szkołach średnich tzw. studniówek — czasem organizował jakąś herbatę w Dniu Nauczyciela. Poza tym rodzice płacili składki na komitet rodzicielski z reguły dobrowolnie, a więc nie wszyscy, no i czasem jakiś wpływowy tata, zatrudniony w dużym zakładzie, starał się o autokar na wycieczkę szkolną.

dzin, z wyszczególnieniem, o której godzinie zaczynają się lekcje, kiedy kończą, poza tym, jakie są niezbędne podręczniki i inne pomoce naukowe (wyprawka). Powinni być też zorientowani w specyfice zajęć danej klasy, w ogólnym zarysie czego się dzieci danej klasy będą uczyć i w jaki sposób.

W związku z tym już we wrześniu powinny odbyć się zebrania klasowe rodziców. Na tych spotkaniach należałoby omówić sprawy doświadczeń czy dojazdów dzieci do szkoły, dożywiania i warunków lokalowych szkoły. Dobrze byłoby omówić w łatwej formie specyficzne cechy psychiki dziecka (młodzieży) w danym wieku, zachęcić do przeczytania jakiejś lektury o dziecku, o wychowaniu, pielęgnowaniu, higienie osobistej dziecka.

Rodzice ze swej strony też powinni szukać kontaktu ze szkołą. Jest rzeczą oczywistą, że żadna impreza szkolna (teatr szkolny, zabawa, wycieczka, wspólny występ w teatrze, na koncercie, w filharmonii) nie powinna odbywać się bez rodziców, jeśli tylko w danym czasie mogą oni towarzyszyć dziecku.

Szkoła to drugi dom dziecka, bo w niej spędza najwięcej czasu, a zatem nie może być czymś obcym dla rodziców, powinna być dostępna dla nich o każdej porze dnia tak samo jak dla dziecka. Rodzice powinni czuć się współodpowiedzialni za majątek szkoły, za jej wyposażenie, stan higieniczny, powinni czuć się jej współgospodarzami. Mówiąc o szkole mam na myśli i jej najbliższe otoczenie.

Okresowo, przynajmniej raz w miesiącu, powinny odbywać się spotkania dyskusyjne dyrekcji szkoły czy wychowawców z rodzicami. Tematem tych spotkań mogłyby być na przykład problemy rozwoju fizycznego czy psychicznego dzieci, rozwój zainteresowań, sprawy zdrowia i higieny osobistej dzieci (na przykład przy współudziale lekarza szkolnego), udział dzieci w życiu społecznym środowiska.

Na takich spotkaniach dobrze byłoby przedyskutować z rodzicami każdą większą akcję społeczno-wychowawczą w szkole, na przykład udział w zawodach sportowych, każde osiągnięcie szkoły i, oczywiście, takie czy inne niedomagania.

Już na początku roku warto rozważyć z rodzicami, szczególnie dzieci i młodzieży znajdujących się w klasie VIII czy maturalnej możliwości dalszego kształcenia się oraz sprawy wyboru zawodu.

Jednak najważniejsza jest kwestia wzajemnego zaufania; założenia, że obie strony kierują się wyłącznie dobrą wolą i troską o dziecko; że przekazywane sobie wzajemnie przez szkołę i rodziców wiadomości i uwagi o dziecku nie będą wykorzystane przeciw niemu, lecz wyłącznie służyć mają obustronnemu pogłębieniu wiedzy o nim, o jego problemach, kłopotach i trudnościach.

Tak oto wyglądają moje luźne propozycje na temat współpracy rodziny, domu dziecka ze szkołą. Rzecz w tym, aby ta współpraca nacechowana była wzajemną życzliwością, serdecznością, zrozumieniem, aby obejmowała wszystkich rodziców i wszystkich nauczycieli z danej szkoły, a nie tylko tych, którzy zdają sobie sprawę z wagi tego problemu.

JAN ZIELIŃSKI
Kielce

KLASY SPECJALNEJ TROSKI!

W związku z przemianami, jakie zachodzą we współczesnej szkole, problemem, który wymaga niewątpliwie pozytywnego rozwiązania, jest sytuacja uczniów słabych w nauce oraz trudnych wychowawczo. Dotychczasowe rozwiązania w tym zakresie, polegające na tworzeniu klas tzw. specjalnej troski, są z wielu względów niewłaściwe i nieefektywne dydaktycznie i wychowawczo.

Przez dwa lata z dużym zaangażowaniem osobistym prowadziłam jedną z takich klas (jestem nauczycielką o 25-letnim stażu pedagogicznym). Moje argumenty przeciwko tworzeniu tego rodzaju klas podzielił na cztery grupy:

Argumenty związane z programem, środkami dydaktycznymi i osobą nauczyciela. Ministerstwo nie wprowadziło dotychczas żadnego specjalnego programu ani nie opracowało szczegółowych wytycznych dydaktyczno-wychowawczych dla tych klas. Ośrodek metodyczny, do którego zwróciłam się w tej sprawie, nie przedstawił mi żadnych instrukcyjnych wskazań. Rozkładu materiału programowego z języka polskiego, który przygotowałam, nie zaakceptowano wyjaśniając, że nie leży to w gestii ośrodka metodycznego. Z moich obserwacji wynika, że nawet nauczyciele doświadczeni, o długoletnim stażu pracy, mają poważne trudności w organizowaniu działalności dydaktycznej i rozwiązywaniu trudności wychowawczych.

Argumenty typu selekcyjnego. Do klas specjalnej troski przeprowadza się selekcję w oparciu o nieokreślone ściśle kryteria; badania specjalistyczne dotyczące poziomu umysłowego przeprowadza się często w sposób powierzchowny. W klasach tych niejednokrotnie znajdują się uczniowie zdolni, lecz zaniedbani dydaktycznie, obok uczniów mało zdolnych; uczniowie trudni wychowawczo sąsiadują z uczniami przerośniętymi.

Argumenty typu psychospołecznego. Uczniowie klas specjalnej troski traktowani są zarówno przez nauczycieli, jak i samych uczniów jako jednostki gorsze, „wybrakowane”. Tego rodzaju opinia społeczna ciąży na ich samo-poczuciu, obniża samoocenę, osłabia motywację i w znacznej liczbie przypadków pozbawia chęci do pracy. Klasy specjalnej troski przekształcają się często w klasy trudne pod względem wychowawczym, swego rodzaju szkołę deprawacji.

W związku z tym, że uczniowie z takich klas otrzymują stuprocentową promocję, na okół lekceważą naukę, wagarują, nie odrabiają lekcji, w ich świadomości powstaje groźne pod względem wychowawczym poczucie bezkarności i obojętności wobec środków zarówno pozytywnych, jak na przykład nagrody, czy też negatywnych, jak kary, czy upomnienia.

Argumenty dotyczące współpracy szkoły z rodziną. Współpraca z rodzicami dzieci z klas specjalnej troski natrafia na istotne trudności. Rodzice godząc się, wbrew własnej woli i osobistym przekonaniom, na upośledzoną sytuację swego dziecka w szkole, przejawiają brak zainteresowania jego pracą, wynikami, ich kontakty z wychowawcą klasy i szkołą są na ogół sporadyczne, bardzo powierzchowne, często ulegają całkowitemu zerwaniu.

Przedstawione wyżej argumenty powinny być podstawą do dokonania rewizji dotychczasowej praktyki tworzenia klas „specjalnej troski”. Musimy poszukiwać innych, doskonalszych rozwiązań.

EMILIA
NIZIURSKA-MATYSIAK

NA LINII: SZKOŁA DOM



Niekiedy, co bardziej sumienni nauczyciele usiłowali rzeczywiście wykorzystać tzw. trójki klasowe, które odwiedzały rodziny dzieci nie osiągających właściwych postępów w nauce. Rezultaty tej współpracy, powiedzmy sobie szczerze w niewielkim stopniu przyczyniały się do poprawy wyników nauczania czy wychowania.

Jak zatem powinna wyglądać współpraca każdej rodziny ze szkołą i z nauczycielami obecnie, gdy wymagania rosną z roku na rok w stosunku do dzieci, gdy dostanie się do szkoły średniej czy ze szkoły średniej do wyższej będzie zależało od ocen, jakie dziecko będzie osiągać nie tylko w ostatniej klasie (tzn. VIII szkoły podstawowej, czy IV liceum ogólnokształcącego), lecz wyników w każdej klasie danego typu szkoły?

Spróbuję przedstawić swoje propozycje w dużym skrócie i uproszczeniu ze względu na brak miejsca. Po pierwsze współpraca rodziny ze szkołą powinna być niemal codzienna i systematyczna. Po drugie, rodzice absolutnie wszyscy powinni być zorientowani przez wychowawcę klasowego w organizacji zajęć szkolnych i pozaszkolnych, powinni otrzymać od wychowawcy tzw. podział go-

Wychowawcy klasy powinni w ciągu pierwszych dwóch miesięcy dobrze zorientować się — w sposób oczywiście nie budzący zastrzeżeń ze strony rodziny — w warunkach, w jakich dziecko przebywa w domu. Powinni również poznać swoich podopiecznych, ich zainteresowania, zdolności, braki, stan zdrowia itp.

Kontakty z rodzicami nie mogą polegać na wytykaniu rodzicom niedociągnięć dziecka, ale przede wszystkim na wspólnym szukaniu środków, jakimi można pomóc dziecku w opanowaniu materiału nauczania, w rozwijaniu jego zainteresowań, kształtowaniu wytrwałości. Trzeba wychodzić z założenia, że każde dziecko jest do czegoś zdolne, interesuje się czymś, co może stanowić punkt wyjścia pracy nad kształtowaniem jego charakteru i stosunku do życia, do otoczenia.

Wzajemne kontakty rodziców z nauczycielami powinny być takie, by uczeń widział i czuł w nich troskę o niego, by nie bał się spotkań matki z nauczycielem, przeciwnie, by cieszył się z takich spotkań.

Aby była demokratyczna

szkoły, w których już dawno przeznacza się na język rosyjski większą liczbę godzin lekcyjnych. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę technikę, to okaże się, że w olimpiadzie, na równych prawach, biorą udział uczniowie z klas o 2—3—4 lub jeszcze większej liczbie godzin nauczania języka rosyjskiego tygodniowo. Gdyby okres nauki poprzedzający eliminacje był krótki, różnice w uczniowskiej wiedzy nie byłyby zbyt wielkie. Olimpiada wymaga jednak wiadomości z czterech lat nauki i dopuszcza jedynie uczniów z klas III i IV.

Wystarczy tylko porównać różną liczbę godzin danego przedmiotu w różnych szkołach, by stwierdzić, że olimpiada nie ma nic wspólnego z rzeczywistym współzawodnictwem. Są to w zasadzie rozgrywki między ucznia-

mi klas „elitarnych”. W praktyce już w pierwszych eliminacjach odpadają uczniowie techników. W wojewódzkich eliminacjach walczą jeszcze resztkami sił uczniowie liceów o normalnym wymiarze godzin. Jednak półfinały i finały należą już tylko do uczniów klas sprofilowanych. Dowodem tego może być tegoroczna olimpiada: na dwunastu uczestników eliminacji centralnych, tylko jedna uczennica pochodziła z klasy o nieposzerzonym programie języka rosyjskiego. Oczywiście zajęła dalekie miejsce (według danych z konferencji przedmiotowej).

Dotychczasowy regulamin wprowadzał tylko jedno ograniczenie: uczestnikami eliminacji nie mogą być uczniowie, dla których język rosyjski jest językiem ojczystym. Wydaje się, że obecnie

to ograniczenie już nie wystarcza, zwłaszcza, jeśli chcemy przez masowość imprezy podnieść poziom w szkołach. Obecnie niektórzy nauczyciele mówią wprost: po co mamy się męczyć, jeśli i tak laury zdobędzie ktoś inny bez wysiłku? W tej sytuacji istnieją trzy wyjścia:

— dopuszczenie do olimpiady jedynie uczniów z klas sprofilowanych;

— Wyeliminowanie uprzywilejowanej mniejszości na korzyść większości;

— utworzenie dwu lub trzech pionów eliminacyjnych.

Olimpiada musi być demokratyczna, zwłaszcza w odczuciu młodzieży. Regulamin dochodzi do szkół już w październiku, sprawa już jest więc bardzo pilna.

JAN WOLŁOWICZ
Kolbuszowa

Dużo obecnie mówi się o równym starcie wszystkich szkół, o podniesieniu poziomu i równaniu do najlepszych. Jednym z bodźców aktywizujących młodzież i nauczycieli są olimpiady przedmiotowe. Dla uczniów — to możliwość wybiecia się, zapewnienie sobie przyjęcia na wyższe studia, wreszcie wycieczka zagranicą. Cele nie do pogardzenia. No, a dla nauczyciela to satysfakcja i opinia, która może zamienić się w wartość wymierną.

Jedną z najpopularniejszych jest chyba obecnie olimpiada języka rosyjskiego i o niej będą pisać, chociaż dotyczyć to będzie wszystkich olimpiad przedmiotowych. Chodzi o demokratyczną zasadę równego startu.

W roku bieżącym w klasach trzecich liceów znajduje się wielu uczniów z klas o rozszerzonym programie, między innymi języka rosyjskiego. Są ponadto

Pomysł był znakomity. Zebrać wypracowania od maturzystów z całej Polski na temat sztuki i jak najszybciej opublikować. No i pomysł zrealizowano. W jak szybkim tempie to zrobiono, świadczy fakt, że czytamy w nim refleksje na temat tak świeżych i aktualnych filmów, jak „Seksolatki” i „Love Story” czy też warszawskich przedstawień Grotowskiego.

Tak więc — dzięki inicjatywie „Książki i Wiedzy” — otrzymaliśmy drugi tomik z cyklu: „Maturzyści mają głos”. Bo pierwszy — przypomnijmy — ukazał się w połowie ubiegłego roku*) i zawierał poglądy osiemnastolatków na temat literatury. Ponieważ spotkał się on z olbrzymim zainteresowaniem — i to nie tylko w gronie wychowawców — wydawnictwo zdecydowało się na drugą publikację zawierającą wypowiedzi młodzieży**).

Również i tym razem zwrócono się do szkół z całej Polski o nadsyłanie prac uczniów związanych ze sztuką. Zajęli się tym, oczywiście, poloniści. I na swych lekcjach formułowali na ogół tematy w taki sposób, by sprokować młodzież do pisania o tym, co ją w sztuce najbardziej interesuje, co dostarcza jej nasilniejszych wrażeń i przeżyć, a jednocześnie ją samą jakoś określa.

Tą więc drogą do wydawnictwa napłynęło kilkaset wypracowań z całej Polski (szkoda tylko, że w olbrzymiej większości z liceów ogólnokształcących i z dużych miast wojewódzkich). Ze szkół Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Torunia, Gdańska, Łodzi, Katowic, Szczecina, Olsztyna, Białogostku. Wydawnictwo wybrało do publikacji te prace, które ukazują najbardziej charakterystyczne sady, odzwierciedlają jednocześnie różnorodność postaw i różnorodność odczuwania tych, którzy w maju bieżącego roku stawali przed komisją maturalną.

W taki oto sposób otrzymaliśmy lekturę pasjonującą. Lekturę, spoza której wyziera bardzo często prawdziwa twarz młodzieży, na co dzień chowana skrzętnie za zasłoną niby to cynizmu i niby obojętności.

Właśnie. Niby to obojętności... Bo tomik ten, który zatyłowany skromnie: „W kręgu sztuki” wskazuje na coś zupełnie innego, niż to, co zwykliśmy najczęściej sądzić o owych długowłosych chłopcach i dziewczętach w kolorowych drewniakach.

Tomik ten potwierdza przede wszystkim ogromną potrzebę sztuki w życiu człowieka — w życiu młodego człowieka. Naturalnie, miłośnicy teatru czy muzyki wiedzą o tym doskonale. Ale tzw. zwykli zjadacze chleba — niestety, czasami również i ci, od których bardzo wiele w tej dziedzinie zależy — nierzadko są zdania, że sztuka to tylko „pieknoduszostwo”, do którego nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi. I właśnie ta niepozorna publikacja to jeszcze jeden dowód, jak dalece się mylą.

JEST MOJĄ SIŁĄ I NADZIEJĄ

Tak właśnie piszą o sztuce ci młodzi. Widzą w niej niezwykle istotny element codziennego życia. Wyznają: „sztuka jest mi towarzyszem”, „żyję nią po prostu”, a nawet: „wydaje mi się, że jest to jedyna sensowna rzecz na świecie”.

Jedna z dziewcząt przyznaje się: „Kiedy jestem bardzo zmęczona albo bardzo zła, albo mam jakieś trudności, które nie chcą się rozwiązać, wystarczy, że obejrzę któryś z „idących” aktualnie w Teatrze Wielkim spektakli baletowych, a wraca mi chęć do wszystkiego”.

Lub znamienne, choć nieco patetyczne, wyznanie Sławomira: „Czym była i jest sztuka w moim życiu? Wartością największą i jedyną, nie dającą się porównać z żadną inną (...) To sztuce zawdzięczam to, że w ludzkim postępowaniu widzę więcej dobroci niż zła (...) Nie wiem, kim bym był dzisiaj, gdyby nie sztuka”.

Szczególne wrażenie wywarło jednak na mnie wyznanie Andrzeja: „Po jednym z filmów — pisze — wracałem z dziewczyną i przez to, co było na ekranie, udało się znaleźć porozumienie. Ten wyraz ma sens specjalny (...). Nigdy potem nie odnalazłem tamtej dziewczyny, a ona, zdaje się, nie odnalazła mnie, ale to nie szkodzi. Najważniejsze, że był taki moment i wiem, że będzie następny, i wiem, że warto szukać”. Nieczęsto można przeczytać tak głębokie, tak trafnie określające rolę sztuki w życiu człowieka, słowa.

HENRYKA
WITALEWSKA

Ale oni rozumieją sporo. Również i to, że do prawdziwego i głębokiego odbioru sztuki trzeba mieć odpowiednie przygotowanie, co — jak wiadomo — w świecie dorosłych wcale nie jest przekonaniem powszechnym. Z tym większą więc satysfakcją czytałam zdanie Leszka: „Byłem zadowolony — rozumiałem. Jakież było moje zdziwienie, gdy podczas dyskusji pospektaklowej okazało się, że mało słyszałem i jeszcze mniej zobaczyłem”. No i z tego odkrycia wyciąga wnioski.

„BÓG BYŁ TUŻ PRZY MNIE...”

W szczególny sposób młodzież wyróżnia teatr. On dostarcza jej najsilniejszych, nieporównywalnych z niczym innym, przeżyć. „Jest to zbiorowisko uczuć ludzkich tak głębokie, że wymyka się opisowi”. „Teatr to narkotyki, alkohol, który już kilka razy doprowadził mnie do delirium” — wyznają.

Zachwycają się „Biesami” Dostojewskiego w inscenizacji Andrzeja Wajdy, są miłośnikami dramatów Różewicza, twierdzą zgodnie, że teatr „nie powinien być fryzjerem”. „Teatr nie powinien próbować cesać myśli swego widza. Wręcz przeciwnie: powinien je targać, rozrzucać, kłutnić nawet. Widz musi sam się do tego porządkowania myśli zabrać”.

Jeśli widzieli przedstawienia w teatrze Jerzego Grotowskiego — były one dla nich niemal szokiem: „Spektakl („Apocalipsis cum figuris”) uderzył we mnie

SKRZYDŁA ROŚŁY U RAMION

siego — „Za ścianą” i „Życie rodzinne”, filmy Wajdy, „Trzecia część nocy” Żulawskiego — oto filmy, o których piszą najczęściej. Niezwykle wrażenie wywarł na tych młodych ten ostatni film, który — jak pamiętamy — wywołał nie tak dawno namiętne spory i dyskusje. Tymczasem ci młodzi sądzą, iż symboliczny, wizyjny film Żulawskiego powiedział im znacznie więcej o wojnie niż inne nasze obrazy poświęcone tej tematyce. „Nie przeżyłam tego okropnego czasu, jakim była okupacja — pisze jedna z dziewcząt — ale obraz, jaki sobie stworzyłam, jest podobny do tego, który przedstawił Andrzej Żulawski. W pewnych momentach wydawało mi się, że to nie bohater ogląda przez okno uliczną łapankę, ale że przy tym oknie siedzę ja sama”.

Naturalnie, dużo do powiedzenia mają też na temat filmów poświęconych młodzieży. Co sądzą o oślawionych już „Seksolatkach” Scibora-Rylskiego? Ze w filmie tym przedstawiono ich nieprawdziwie, że tam są po prostu sprawy świata dorosłych. Jedna z dziewcząt pisze z oburzeniem: „Tuż po projekcji chciałam wrzasnąć: Nie! Nie wrzasnęłam jednak i może niedobrze zrobiłam. Po obejrzeniu „takiego” filmu o „takiej” młodzieży odczuwa się chyba tylko pragnienie protestu (...) Film krzywdzący, niesprawiedliwy i niesmaczny. Ludzie dorosli przedstawili problem, który niby miał być naszym, na swój sposób (a może nawet jest to tylko ich własny problem?! O-

Najczęściej jednak w wypracowaniach poświęconych plastyce brak silnych, autentycznych doznań i wrażeń — bądź na „tak”, bądź też na „nie”. Brak ten młodzież usiłuje nierzadko zastąpić niezwykle mądrymi rozważaniami, imponującymi niekiedy niemalą erudycją. Miarą jej jest choćby fakt, że zna doskonale takich malarzy, jak Leger, Ernst, Chagall, Modigliani, Miró, Munch, nie mówiąc już o Picasso czy Salvadorze Dali. Pamiętać jednak ciągle musimy, że jest to młodzież pochodząca na ogół z dużych ośrodków kulturalnych i że ta erudycja nie może być w żadnym przypadku miarą wiedzy o sztuce całej naszej młodzieży licealnej.

FUGA NA KOMPUTER?

No i świat muzyki. Panuje dość powszechne przekonanie, że młodzież pasjonuje się tylko mocnym i gwałtownym, uderzeniem. Tymczasem z tych wypracowań wylania się nieco inny obraz. To prawda, młodzi kochają jazz, ale jeden z chłopców, opisując swoje wrażenia na koncercie jazzowym, wyznaje: „Ani śladu niepokoju. Po występie miałem ochotę lazić po rudym, jesiennym lesie z rekami w kieszeniach (...) Byłem szczęśliwy takim spokojnym cichym szczęściem, którego wspomnienie długo pozostaje”.

Więc kochają jazz, ale pasjonuje ich również muzyka klasyczna. „Jestem bezbronna wobec Bacha czy Mozarta” — wyznaje Maryna. Podobnych zdań można

mniej! Nauczyciele nie dostrzegają lub wolą nie dostrzegać znaczenia wychowania estetycznego w szkole? — utrzymuje Sławomir.

I pełne gorczy oskarżenie Grażyny: „W szkole nikogo nie obchodzi, co my lubimy, tylko, co my powinniśmy lubić. Narzuca się nam to czy tamto, bo inteligentny uczeń powinien się interesować właśnie tym”.

Są to, oczywiście, uwagi przesadzone. Ale jest w nich przecież jednocześnie sporo racji. No i wskazują one, jak zresztą cały ten tomik, na olbrzymi wśród młodzieży, głód wiedzy o sztuce, którego szkoła w dalszym ciągu nie zaspokaja, a przynajmniej nie robi tego w takim stopniu, w jakim powinna.

CO TY CZUJESZ — OSIEMNASTOLATKU?

Te wszystkie wypracowania, to, oczywiście, zarazem portret współczesnej młodzieży, może nieco ściślej: maturzystów 1972 roku.

Niektórzy zresztą zdają sobie sprawę, że te prace o sztuce, to jakaś pułapka i usiłują się bronić. „Tytuł tak naprawdę to mi brzmi: Co ty w ogóle czujesz — osiemnastolatk?! Prowokujące — ale nie dam się sprowokować”.

Ale na szczęście, prowokacja w wielu przypadkach udaje się. Bo oto wyznają i oburzają się — za pośrednictwem Barbary: „Boimy się zrzucić nasze obojętne maski, przecież nie tak łatwo je zakładaliliśmy. Były ukoronowaniem naszych porażek, przypieczętowaliśmy nimi nieistnienie wymarzonego świata”.

Ale przecież niekiedy odkrywają się. Właśnie wtedy, gdy piszą o sztuce. Gdy szczególnie wyróżniają sztukę współczesną — tę najpełniej i najgłębiej ukazującą niepokój naszych czasów i zagubienie współczesnego człowieka. Gdy prezentują swą wrażliwość, a także i nadmierną egzaltację...

A przecież dzisiaj, gdy ciągle tak mało wiemy o młodzieży, o tym, co naprawdę myśli, czuje, przeżywa, czym się interesuje, czego pragnie (Instytut Badań nad Młodzieżą powstał dopiero przed kilkoma miesiącami) — wszystkie tego typu publikacje i materiały są na wagę złota. Ich wartość jest tym większa, że sporządzany jest właśnie raport o młodzieży, że przygotowuje się pierwsze w naszych dziejach plenum partii, poświęcone problemom młodego pokolenia.

*

I jeszcze jedno. Muszę przecież wyjaśnić, skąd taki tytuł? Oczywiście, również wyjęty z jednej z prac. Otóż Iwona z Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach opowiada, że gdy podczas wakacyjnych wędrowek trafiła do Katedry w Wambierzycach i tutaj usłyszała niespodziewanie fugę Jana Sebastiana Bacha, znalazła się w zupełnie innym świecie. „Skrzydła rosły u ramion” — tak oto scharakteryzowała lapidarnie, a jednocześnie bardzo trafnie swoje uczucia.

Muszę wyznać, że podczas lektury tego tomiku również i ja czułam chwilami coś podobnego. I to nie tylko z tej racji, że wypracowania te zawierały tak interesujące, napawające w wielu przypadkach optymizmem, wyznania. Również i dlatego, że w ogóle wydano taką publikację i to w tak niezwykle szybkim tempie.

*) Pisaliśmy o nim — w ubiegłym roku — w artykułach: „Klasówka z polskiego czyli fragment prawdziwego oblicza” („Głos” nr 35) oraz „Czy pognebną szatana?” („Głos” nr 41).

**) „Maturzyści mają głos... W kręgu sztuki”. Książka i Wiedza, Warszawa 1972.



Czy młodzież pasjonuje się tylko w mocnym uderzeniu...

Foto: T. Nestoruk

i zachwiał moją równowagę — pisze Wojtek z Wrocławia. — Czasem wierzyłem — Bóg był tuż przy mnie. Pamiętam jego wzrok nie widzący nikogo, istniejący ponad (...) Przez cały czas grania byłem napięty prawie do niemożliwości...”

Fascynują ich przeważnie sceny awangardowe, poszukujące. Ale piszą także: „marzy mi się teatr przeznaczony dla młodzieży, typowo szkolny, w którym grane by były sztuki związane z programem literatury. Sztuki, dzięki którym przez czar słowa mówionego odnajdowałoby się przeróżne wartości”.

TO JEST ICH ŚWIAT

Oczywiście, również film wywołuje ogromne zainteresowanie osiemnastolatków. Dzieła Zanus-

debrałem to jako obraz Ich wyobrażeń o Nas”.

MASZYNA DO PATRZENIA

„Maszyna do ćwierkania i maszyna do patrzenia” — taki właśnie tytuł nosi jedno z wypracowań poświęconych plastyce. Na temat tej dziedziny sztuki — opinie są chyba najbardziej wyważone, niejako „obiektywne”. Choć spotykamy i takie zdania: „Pewną ulgę, przyjemność sprawia mi możliwość spędzenia jednego, dwóch wieczorów na obserwacji obrazu. Obserwację reprodukcji to (...) środek umożliwiający znalezienie swego miejsca w otaczającym nas świecie”.

tu znaleźć więcej — o Musorgskim, Beethovenie... Głównie zaś — Pendereckim. No i oczywiście Kurylewiczu, Komedzie-Trzciskim...

JAK SZKOŁA — SZKOŁA...

Naturalnie, sporo w tym tomiku zdań o szkole. Sądów i opinii nie tylko pośrednich, lecz także bezpośrednich. Więc piszą. (...) wrażliwości i subtelności, jak szkoła — szkołą jeszcze nigdy nikogo nie nauczono”. Nie godzą się z faktem, że w programach liceów ogólnokształcących jest do wyboru — bądź wychowanie plastyczne, bądź też — muzyczne. To tak jakby ktoś zastanawiał się, czy jeść obiad, czy tylko kolać — twierdzą.

„Niestety, tam, gdzie można zrobić najwięcej, robi się naj-

Przed XI Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Głównego ZNP dokonała podsumowania trzyletniej działalności, 4 września bieżącego roku odbyła się krajowa konferencja sprawozdawcza sekcji. Wzięli w niej udział delegaci wszystkich okręgowych sekcji oraz zaproszeni goście: wiceminister oświaty i wychowania — prof. dr **Michał Godlewski**, przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Marian Okulewicz**, zastępca kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ — **Stanisław Suchy**, wicedyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego — **Zygmunt Zieliński** oraz dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — **Jan Karpiński**. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz — **Kazimierz Makowski**. Obrady konferencji prowadził kol. **Edward Eisbrenner**. Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący sekcji — **Mieczysław Piątkowski**.

Podsumowanie działalności obejmowało okres od 6 grudnia 1969 roku do września bieżącego roku. W okresie tym — jak podkreślano — sekcja wypowiadała się, wydawała opinie, przedkładała wnioski na temat wszystkich istotnych dla szkolnictwa zawodowego spraw i decyzji. Szczególnie cennym dokumentem jest obszerna, wyczerpująca opinia o sytuacji szkolnictwa zawodowego w kraju przedłożona Komitetowi Ekspertów. Opinia uzupełniona jest szeregiem konkretnych wniosków dotyczących koniecznych reform w tym szkolnictwie. Dokument został wysoko oceniony przez komitet.

Uwagę skoncentrowano zwłaszcza wokół doskonalenia systemu szkolnictwa i podnoszenia jakości pracy szkół zawodowych oraz wokół spraw socjalno-bytowych nauczycieli. W tych ostatnich sprawach sekcja zabierała wielokrotnie głos zarówno na forum związkowym, jak i w resorcie oświaty. Przed uchwaleniem Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela kierownictwo sekcji w licznych wystąpieniach podnosiło konieczność poprawy sytuacji bytowej nauczycieli szkolnictwa zawodowego. Wskazywano na niepokoi-

jące zjawisko, a mianowicie na odpływ z zawodu najlepszych, wysoko wykwalifikowanych specjalistów do przemysłu, spowodowane niskim wynagrodzeniem w oświacie.

Podczas prac nad projektem Karty i regulacji plac nauczycielskich sekcja zgłosiła na piśmie i w trakcie spotkania z opracowywanymi dokumentami kilkadziesiąt uwag i dezyderatów, które zostały szczególnie rozpatrzone, szereg z nich uwzględniono.

W SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W czerwcu bieżącego roku Zarząd Sekcji przekazał obszerne i konkretne wnioski na XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP — prawie wszystkie znalazły swoje miejsce w projekcie uchwały zjazdowej. Z projektem tym oraz z przygotowaniem do zjazdu najważniejszych uczestników konferencji kierownik Zespołu Pedagogicznego ZG ZNP — **Stanisław Grześniak**.

Szczególną uwagę w działalności zwracano na wyrabianie właściwej pozycji szkolnictwa zawodowego w polskim systemie oświatowym, na podnoszenie efektów jego pracy, a co za tym idzie umocnienie społecznej roli nauczyciela szkoły zawodowej. W dyskusji na krajowej konferencji sprawy te zajęły również wiele miejsca.

Nasze szkolnictwo zawodowe zbyt często posługuje się jeszcze przestarzałymi metodami nauczania, nie jest elastyczne, nie nadąża za nowoczesnością w nauce i technice, w przemyśle. Konieczne jest przeprowadzenie szeregu zmian i reform. Mówił o tym wiceminister oświaty i wychowania — prof. dr **Michał Godlewski**.

Przede wszystkim konieczne jest zlikwidowanie dysproporcji w ilościowym kształceniu robotników i techników; zbyt mało wysoko wykwalifikowanych robotników opuszcza szkoły.

Konieczna jest również racjonalna korekta sieci szkół zawodowych, likwidacja typów i specjalności, na które nie ma zapotrzebowania w danym regionie oraz rozbudowa tych, które będą przygotowywać poszukiwanych specjalistów. Zakłada się szczególnie

rozwój szkół budowlanych, górniczych, odlewniczych, mechanicznych (zwłaszcza dla potrzeb motoryzacji), rolniczych, gastro-nomicznych.

Zmianie powinna także ulec dotychczasowa niedobra tradycja kształcenia w wąskich specjalnościach. Gruntownej zmiany wymagają treści programów nauczania. Zasada powinna być, że szkoła daje uczniom szeroką podbudowę zawodową, uczy podstawowych procesów technologicznych, a dopiero na tej podstawie młodzież w ostatnich klasach uzyskuje specjalizację, którą następnie może zmienić w zakładzie pracy. Nowoczesność w przemyśle wymaga i będzie coraz bardziej wymagać przekwalifikowywania się robotników do kształcenia w nowych zawodach, obecnie często jeszcze nie istniejących.

Poważne zadania stawiane są przed szkolnictwem przyzakładowym. W systemie oświaty zawodowej zajmować będzie ono coraz większe miejsce. Ale i tu niezbędne jest dokonanie istotnych zmian i reform. Rozwijane będą i umacniane przede wszystkim szkoły przy dużych zakładach pracy i

kombinatach, tam gdzie są możliwości stworzenia doskonałej bazy szkoleniowej, zapewnienia odpowiedniej kadry nauczającej — do pracy tej powinni być skierowani na pełne etaty najlepsi specjaliści z zakładu — szkoły o odpowiednim profilu z możliwością elastycznego dostosowania kierunków i specjalności do potrzeb zakładu i miejscowej gospodarki. Szkoły karłowate, przy małych zakładach pracy, borykające się z trudnościami kadrowymi, często nie mające nawet racji istnienia — będą likwidowane.

Modernizacji i gruntownych reform wymaga oświata dorosłych. W Ministerstwie Oświaty i Wychowania powstał nowy Departament Kształcenia Ustawicznego, którego pierwszym zadaniem jest opracowanie programu permanentnego kształcenia i dokształcania dorosłych. Projektuje się tworzenie odrębnych wyspecjalizowanych centrów ustawicznego kształcenia, a więc ośrodków prowadzących szkoły różnych szczebli, podstawowe i zawodowe oraz kursy przysposabiające do zawodu, przekwalifikujące, specjalizujące. Ośrodki te muszą mieć własną, wyspecjalizowaną kadre nauczającą, a programy nauczania w tych szkołach nie mogą być — jak dotychczas — powielane ze szkół młodzieżowych, lecz dostosowane do poziomu i potrzeb dorosłych.

Szczególnie istotną sprawą jest podniesienie poziomu nauczania w szkolnictwie zawodowym, a zadaniem numer jeden — likwidacja drugoroczności. Oczywiście, nie chodzi o mechaniczną likwidację, mającą na celu poprawę statystyki. Niepokój musi budzić fakt, że w bieżącym roku około 400 tys. uczniów w naszych szkołach — ogólnokształcących i zawodowych — będzie powtarzać klasę. Są to straty ekonomiczne i wychowawcze nie do odrobienia. Należy więc zastosować wszelkie środki — uncwocześnie nauczania, efektywniejsza praca na lekcjach, pomoc dla słabszych uczniów, skuteczniejsze oddziaływanie wychowawcze.

W parze z tym powinny iść starania o udoskonalenie i rozszerzenie oddziaływania wychowawczego szkół zawodowych. Potrzebny jest model wychowawczy, konkretny program zawierający sprecyzowane cele, które chcemy uzyskać, cechy, które chcemy wyrobić w wychowankach szkół zawodowych.

Trzeba zachęcić, nauczycieli i młodzież do podjęcia hasła: „Szkoła zawodowa — szkoła jakości”.

Przed nowo utworzonym Instytutem Kształcenia Zawodowego stoi wiele trudnych zadań. Wypracowanie nowego i nowoczesnego modelu oświaty zawodowej jest przedsięwzięciem wieloletnim, ale pierwsze kroki na drodze unowocześniania szkolnictwa trzeba stawiać już teraz. Na konferencji zgłoszono wnioski, aby w sekcji działali dwaj stali przedstawiciele mający za zadanie utrzymywanie ścisłych kontaktów z Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz Instytutem Kształcenia Zawodowego i placówkami naukowymi, kontaktów polegających na informowaniu na bieżąco o wszystkich nowych postanowieniach i pracach naukowych dotyczących szkolnictwa zawodowego.

W dyskusji wielokrotnie podnoszono problem doskonalenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji kadry pedagogicznej szkolnictwa zawodowego. Postulowano jak najszybsze opracowanie programu studiów różnych szczebli dla nauczycieli. Proponowano tworzenie — w porozumieniu z NOT — rocznych studiów podypłomowych połączonych z praktyką w zakładach pracy, mającą na celu zaznajomienie z nowościami technicznymi i naukowymi.

Zwracano uwagę na trudności, z jakimi borykają się nauczyciele pragnący uzupełnić wykształcenie, uczelnie dysponują niewielką liczbą miejsc, a chętnych do podjęcia studiów jest dużo.

Potrzeby w tym zakresie są ogromne. Przy czym jedyną drogą uzupełniania kwalifikacji przez nauczycieli szkół zawodowych powinny być w najbliższym czasie magisterskie studia inżynierskie lub ekonomiczne. Rozważa się możliwość kierowania na studia bez egzaminów wstępnych.

Ponadto w trakcie dyskusji omawiano szereg istotnych, aktualnych problemów, które powinny stać się przedmiotem działania sekcji oraz całego aktywności nauczycieli szkolnictwa zawodowego.

Uczestnicy konferencji dokonali wyboru delegatów na XI Krajowy Zjazd ZNP. Sekcję Szkolnictwa Zawodowego reprezentować będą kol. **Jan Burski, Edward Eisbrenner i Mieczysław Piątkowski**.

(RAC)

Obrady krajowej konferencji sprawozdawczej Sekcji Wychowania Przedszkolnego przebiegały w atmosferze pełnego zadowolenia i aprobaty dla postanowień, jakie niesie ze sobą Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, zwłaszcza w punktach dotyczących podniesienia rangi zawodu wychowawczyń, obecnie nauczycielek przedszkoli. W sytuacji, gdy słuszne postulaty sekcji, o które zabiegała od wielu lat, zostały urzeczywistnione, gros zainteresowania aktywności skupiło się na problemach kształcenia i doskonalenia kadr.

W konferencji, która odbyła się w dniu 6 września bieżącego roku w gmachu ZG ZNP w Warszawie, obok uprawnionych do głosowania delegatów, uczestniczyli: wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — **Tadeusz Toczek** oraz kierownik Wydziału Pedagogicznego ZNP — **Stanisław Grześniak**. Sprawozdanie z działalności sekcji za okres od grudnia 1969 roku do września bieżącego roku złożyła kol. **Alicja Zawadzka** — przewodnicząca sekcji.

Praca sekcji w okresie sprawozdawczym koncentrowała się przede wszystkim wokół spraw socjalno-bytowych wychowawczyń przedszkoli, głównie placowych, które zostały obecnie załatwione pomyślnie.

Drugą ważną dziedziną działalności aktywności były zagadnienia związane z modelem kształcenia dla potrzeb wychowania przedszkolnego. Rozumiejąc potrzebę przygotowywania kadry na poziomie wyższym, domagano się rozwijania w WSN kierunków — wychowanie przedszkolne z nauczaniem początkowym oraz wychowanie przedszkolne z wycho-

W SEKCJI WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

waniem muzycznym, plastycznym lub fizycznym. Postulowano także powołanie w WSN i uniwersytetach studiów magisterskich z zakresu wychowania przedszkolnego, ten dział szkolnictwa cierpi bowiem na niedostatek pracowników naukowych, którzy zapoczątkowaliby w tej dziedzinie poważne badania naukowe oraz stanowili w przyszłości kadre wykładowców w wyższych uczelniach. Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że wszystkie te postulaty zostały przez władze zaakceptowane i są stopniowo wprowadzane w życie.

Dużo uwagi poświęcono także doskonaleniu metod i form pracy z dziećmi. Dzięki staraniom sekcji powstała Biblioteczka Pedagogiczna Wychowawczyń Przedszkola w celu popularyzowania ciekawszych doświadczeń z praktyki przedszkolnej, a także wyników podejmowanych w tej dziedzinie badań naukowych. Dotychczas wydano 14 pozycji, 8 dal-

szych przygotowuje się do druku. Koleżankom piszącym o swoich doświadczeniach udziela się wskazówek i pomocy metodycznej. Specjalnie w tym celu powołana komisja prowadzi z autorami konsultacje na temat sposobu zbierania i opracowywania materiału.

Aktyw sekcji starał się również zapoznać w miarę możliwości z osiągnięciami innych krajów. W okresie sprawozdawczym przedstawicielki sekcji brały udział w Światowym Kongresie Wychowania Przedszkolnego w Bonn. Ponadto siedmioosobowa grupa złożona z aktywu wyjechała do Węgier dla zapoznania się z pracą tamtejszych przedszkoli. Ten kierunek wymiany doświadczeń będzie nadal rozwijany.

Z poważniejszych prac sekcji wymienić trzeba badania warunków pracy, jakie przeprowadzono we wszystkich przedszkolach wiejskich. Wnioski z badań prze-

kazano Ministerstwu Oświaty i Wychowania oraz dołączono do materiału przygotowanego dla potrzeb Komitetu Ekspertów. Ważniejsze z nich dotyczą: upowszechnienia przedszkola na rok przed rozpoczęciem przez dziecko nauki w szkole, organizowania 5-godzinnych przedszkoli dla dzieci matek niepracujących zawodowo, obniżenia liczby dzieci w oddziałach przedszkolnych do 20 i 25 w poszczególnych grupach wiekowych, wprowadzenia jednolitego typu przedszkola na wsi i w mieście, organizowania w większym niż obecnie stopniu kształcenia wychowawczyń na poziomie wyższym itd.

W okresie sprawozdawczym sekcja przy pomocy ZG ZNP prowadziła cztery kursy wakacyjne: dwa dla aktywu sekcji — w Gdańsku-Wrzeszczu i Krakowie oraz dwa w czasie ferii zimowych w Warszawie i Zakopanem dla aktywistek wychowania przedszkolnego pracujących na wsi. W kursach uczestniczyło 220 osób. Odbyły się też w tym czasie cztery plenarne zebrania sekcji poświęcone kształceniu i doskonaleniu wychowawczyń, a także dyskusyjnemu omówieniu materiału przygotowywanego dla Komitetu Ekspertów.

Członkowie Prezydium wyjeżdżali często w teren dla nawiązania bezpośrednich kontaktów z okręgami, uczestniczyli w zebraniach sekcji terenowych, wspólnie rozwiązywali sprawy trudniejsze. Sekcje okręgowe również służyły pomocą sekcji centralnej w organizowaniu kursów, zbieraniu aktualnych danych obrazujących warunki pracy wychowawczyń itp.

Poziom wykształcenia kadry przedszkolnej jest bardzo róż-

nicowany. Dużo koleżanek legitymuje się dyplomem ukończenia SN, ale też niemało osób poprzestało na liceach pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli. Zróżnicowanie to wymaga — jak podkreślano w dyskusji — tworzenia również zróżnicowanych form doskonalenia.

Zwracano też uwagę na niekorzystne warunki kształcenia na wyższych uczelniach. Należy rozważyć, czy rekrutację czynnych nauczycieli na studia musi poprzedzać egzamin wstępny. Czy nie wystarczy po prostu skierowanie przez odpowiednie władze tyłu kandydatów ile jest miejsc na uczelni.

W trakcie dyskusji sygnalizowano nie wyjaśnioną bliżej sytuację przedszkolnych ćwiczeń, które przy 30-godzinnym wymiarze zajęć nie widzą praktycznie możliwości prowadzenia praktyk z uczennicami liceów wychowawczyń przedszkoli. Rewizji wymaga też przydział godzin dla przedszkoli prowadzących u siebie oddziały dla dzieci upośledzonych, podobnie jak mają to przedszkola specjalne.

Te i tym podobne sprawy, wynikające czasem z braku umiejętności właściwego interpretowania przepisów wymagają bardziej szczegółowego wyjaśnienia. Na niektóre wątpliwości i pytania odpowiedział obecny na konferencji wiceprezes ZG ZNP — **Tadeusz Toczek**. O stanie przygotowań do krajowego zjazdu i treści projektu uchwały poinformował kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP — **Stanisław Grześniak**. W trakcie obrad dokonano także wyboru delegatek na zjazd. Zostały nimi kol. **Barbara Jamroz, Bronisława Stankiewicz i Alicja Zawadzka**.

D. B.

szkolnej i stworzenie warunków dla powstania szkoły gromadzkiej.

Ten styl pracy służyć ma przyswojeniu treści programu całej kadrze kierowniczej w szkolnictwie oraz ogółowi nauczycieli, a następnie jednolitemu działaniu w całym systemie oświatowym, wyrażającemu się w jednolitych wymaganiach, warunkach pracy, osiągniętych wynikach, a nade wszystko takiemu kształtowaniu świadomości wszystkich pracowników administracji szkolnej, dyrektorów, nauczycieli, wychowawców, aby program działania nakreślony przez ministerstwo — zatwierdzony przez kierownictwo partii — uważał każdy z tych pracowników za swój własny i czuł się odpowiedzialny za pełną jego realizację na swoim odcinku pracy.

SPRAWDZIANEM PROGRAMU — PRACA SZKOŁY

Program działania ministerstwa jest programem ambitnym. Spotkał się on z powszechną aprobatą w społeczeństwie. Odpowiada postulatowi nauczycielskiemu, z wielkim uznaniem wyrażali się o jego treści inspektorzy i kuratorzy. W programie zapowiada się podjęcie szeregu ważnych prac przez ministerstwo, kuratoria, inspektoraty. Część tych prac już wykonano, do innych trwają przygotowania.

Na naradzie starano się odpowiedzieć na pytanie, co będzie stanowić zasadnicze kryterium oceny realizacji tego programu.

„Każdego dnia 7 milionów uczniów zasiada w ławkach szkolnych. Każdego dnia ponad 300 tysięcy nauczycieli staje do pracy w szkole. Każdego też dnia na podstawie jakości i wyników pracy każdej szkoły i każdego nauczyciela społeczeństwo oceniać będzie, czy program oświatowy partii jest dobry” — oto zasadnicza treść odpowiedzi ministra J. Kuberskiego na to pytanie.

Główna więc batalia o nowy system szkolny odbywać się będzie w szkole, wszystkie związane z tym prace podejmowane przez administrację szkolną muszą być skierowane właśnie na szkoły.

Wyrównanie poziomu pracy szkół — jako podstawowe zadanie zawarte w programie działania ministerstwa — będzie możliwe, gdy każda szkoła będzie dobrą szkołą, gdy będzie przykładem dobrze zorganizowanego zakładu pracy.

Na dobre imię szkoły składa się — jak wiemy — szereg elementów: dobra organizacja pracy i życia młodzieży, ład, porządek, systematyczność i dyscyplina pracy, wysoki poziom nauczania, w pełni rozwinięta praca wychowawcza, dobre wyniki jakościowe i ilościowe, troska i poczucie odpowiedzialności za każdego ucznia.

Obserwujemy wielkie tempo rozwoju na wszystkich odcinkach naszego życia społecznego. Pragniemy wszyscy, aby zmiany na lepsze następowały wszędzie szybciej i w jak najszerszym zakresie. Czas bowiem idzie bardzo szybko, a ambicją naszą jest znaleźć się w rzędzie przodujących krajów świata. Dotyczy to również szkolnictwa. Społeczeństwo domaga się szybkich zmian na lepsze. W tej sytuacji konieczny jest wysiłek wszystkich pracowników frontu oświatowego, konieczna jest większa aktywność, większa inicjatywa, wytrwałość i większa dyscyplina pracy.

W dobrej szkole każda godzina lekcyjna — dobrze przygotowana i dobrze przeprowadzona — przynosi uczniom konkretny pożytek, w szkole takiej realizowane są w pełni tygodniowe i miesięczne plany pracy. Tylko taka bowiem praca jest głównym warunkiem zrealizowania postulatów stale wysuwanych przez społeczeństwo, aby proces nauczania zamknąć w zasadzie w szkole, aby położyć kres pladze korepetycji, zmierzać ku likwidacji drugoroczności i stworzyć warunki dla rozwoju sportu, wychowania fizycznego, zajęć pozalekcyjnych i pracy organizacyjnej młodzieży, jako niezbędnych elementów w procesie rozwoju i wychowania młodego pokolenia.

Obserwacje wielu szkół, badania pedagogiczne wskazują, że w tej dziedzinie istnieją największe rezerwy. Jak wydobyć te rezerwy, jak rozbudzić ambicję każdego zespołu nauczycielskiego do osiągnięcia jak najlepszych wyników

NOWE ZADANIA

NOWY STYL

NOWE METODY

w pracy dydaktycznej i wychowawczej?

Uczestnicy narady zgodnie stwierdzali, że w wyniku decyzji partii i rządu w sprawach szkoły i nauczycieli istnieje w bieżącym roku szkolnym dobra atmosfera w gronach nauczycielskich. Sprzyja to niewątpliwie procesowi uświadamiania pedagogom nowych zadań, stawiania wysokich wymagań, pogłębiania poczucia odpowiedzialności za jakość i wyniki wykonywanej pracy.

Ten proces trzeba pogłębiać. Nauczyciel polski znany jest ze swego patriotyzmu, ofiarności oraz wysokiego zaangażowania zawodowego i społecznego. Na tych więc pozytywnych wartościach trzeba opierać pracę z nauczycielami. Dużą też pomocą w rozwijaniu inicjatywy nauczycieli, pogłębianiu znajomości zasad polityki oświatowej, polepszeniu całego procesu nauczania i wychowania powinno być czytelnictwo literatury pedagogicznej i czasopism, szczególnie zaś „Głosu Nauczycielskiego”, który powinien być czytany — jak twierdził minister — przez jak największą liczbę nauczycieli.

Na tle zadań wynikających z Karty Nauczycielskiej, programu ministerstwa, nie można — rzecz zrozumiała — tolerować przypadków, które niejednokrotnie się zdarzają: lekceważenia obowiązków, całkowitego woluntaryzmu, złych stosunków międzyludzkich. Szkoła, w której istnieje atmosfera niezgody, sporów, konfliktów, przestaje być zakładem wychowawczym. Problem stosunków międzyludzkich, kultury współżycia, stosunku do nauczycieli najstarszych, najbardziej zasłużonych, stosunku do młodzieży, świadczy o obliczu pedagogicznym szkoły. **Generalną zasadą wychowania jest osobisty przykład nauczyciela-wychowawcy, bez względu na to, jakiego uczy przedmiotu, jaką pełni funkcję w szkole. Kto zapomina o tej zasadzie, nie zasługuje na miano nauczyciela.**

ZDOBYĆ ZAUFANIE NAUCZYCIELI

Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, program działania ministerstwa znacznie wzmacniają pozycję organów administracji szkolnej w systemie oświatowym. W art. 8 pkt 1 Karty mówi się, że „Kuratora okręgu szkolnego i jego zastępców oraz inspektora szkolnego powołuje i odwołuje minister oświaty i wychowania na wniosek właściwej rady narodowej”.

W ten sposób wzmocniony został wyraźnie wpływ naczelnej władzy oświatowej na dobór kierowniczego aparatu administracji szkolnej oraz bezpośrednio zależności tego aparatu od Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Otrzymane uprawnienia

ministerstwo w sposób planowy wykorzystuje. Oto jednym z pierwszych zarządzeń ministra oświaty i wychowania przekształcono powiatowe ośrodki metodyczne w zespoły wizytatorów przedmiotowo-metodycznych. Inspektorzy szkolni otrzymali więc poważne narzędzie do wzmocnienia swej funkcji kierowania pracą szkół. Zespoły wizytatorów umożliwią częstsze wizytacje szkół i nauczycieli, wystawianie sporadycznych i okresowych ocen nauczycielom, co niewątpliwie wpłynie na systematyczność, dyscyplinę, jakość i wyniki pracy.

Jednak do funkcji nadzoru pedagogicznego należy nie tylko kontrola, ocena, lecz również pomoc w pracy nauczycielowi. Specyfika pracy nauczyciela polega między innymi na tym, że ponad 90 proc. swojej pracy wykonuje sam, bez żadnej kontroli. Nie sposób postawić przy każdym nauczycielu wizytatora. W pracy tej trzeba zaufać nauczycielowi, jego sumieniu pedagogicznemu, obywatelskiej postawie.

Z drugiej znowu strony praca nadzoru pedagogicznego powinna być tak prowadzona, ażeby w pełni zdobyć zaufanie nauczycieli, aby byli przekonani, że wskazania władz szkolnych są słuszne, podyktowane dobrem młodzieży, że program działania przedstawiony przez władze szkolne jest programem wspólnym, programem każdej szkoły, każdego nauczyciela i że wszyscy są współodpowiedzialni za jego realizację.

Autorytet pracownika nadzoru pedagogicznego wpływać powinien nie tylko na zajmowanego stanowiska, powierzonej mu władzy nad nauczycielami, lecz przede wszystkim na wartości osobowych, jakie reprezentuje: wiedzy, doświadczenia, wartości ideowo-politycznych, humanistycznego stosunku do podległych mu pracowników.

Stąd też wysokie wymagania stawiane szkołom i nauczycielom — wynikające z zadań nakreślonych przez kierownictwo partii i rządu — w zakresie dyscypliny, poziomu i wyników pracy dydaktycznej i wychowawczej, w zakresie poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych nauczycieli, ich postaw ideowo-politycznych, moralnych, światopoglądowych, muszą iść w parze z troską o zapewnienie im warunków pracy, dokształcania i warunków bytowych.

Władze szkolne przygotowują

nia nauczycieli uwzględniającej kwalifikacje, nie zyskamy dla szkolnictwa odpowiedniej liczby wysoko wykwalifikowanych nowych kadr.

Opieka nad dziećmi nauczycielskimi (przyjęcia do przedszkoli, szkół, zapewnienie miejsc w internatach, kolonie letnie, stypendia), umożliwienie nauczycielom korzystania z wyżywienia w stołówkach szkolnych, organizowanie opieki lekarskiej, wypoczynku — oto niektóre sprawy z wielkiego działu spraw bytowych.

Nauczyciel musi być przekonany, że kuratorium, wydział oświaty jest nie tylko władzą, pracodawcą, który zarządza, wydaje polecenia, wskazania, stawia wymagania, ocenia, ale równocześnie przyjacielem i doradcą, do którego można zwrócić się z każdą sprawą z pełnym zaufaniem, że potraktowany zawsze będzie z życzliwością i zrozumieniem, zarówno w szkole podczas wizytacji, jak i w urzędzie.

Na tym tle niesłychanie ważną sprawą jest — podobnie jak w szkołach — problem kultury wzajemnych stosunków między nauczycielami a pracownikami administracji szkolnej. Trzeba stworzyć taką atmosferę, aby każdy nauczyciel, gdy zgłosi się do siedziby kuratorium, lub wydziału oświaty czuł, że jest w siedzibie władzy, która jest jego władzą, że potraktowany zostanie poważnie, a nie jak intruz, który „przeszkadza w urzędowaniu” i że każda jego sprawa, jeśli będzie to możliwe, załatwiona zostanie pozytywnie. „Jeśli władza chce być szanowana, musi szanować swoich ludzi” — mówił minister oświaty i wychowania.

Na tym też tle należy rozpatrywać sprawę odejścia z zawodu nauczycieli najstarszych. Sygnalizowane w bieżącym roku wypadki bezdusznego, biurokratycznego rozwiązywania stosunków służbowych z nauczycielami przechodzącymi w stan emerytalny — zasługują na najwyższe potępienie. Ci najbardziej zasłużeni dla szkoły polskiej nauczyciele, niejednokrotnie organizatorzy tajnej oświaty, żołnierze podziemia, więźniowie obozów koncentracyjnych, pionierzy odbudowy szkolnictwa w najtrudniejszych, po-

dzi nauczycielami a administracją szkolną. Tak, jak każda szkoła powinna stanowić wzorowy zakład pracy dydaktycznej i wychowawczej, podobnie każdy wydział oświaty, kuratorium powinny stanowić wzór dla innych — schludności, estetycznego wyglądu, ładu, dobrej organizacji oraz stosunku do podległych sobie pracowników, jak również i innych interesantów.

Kuratorium, wydział oświaty są instytucjami pedagogicznymi i powinny wobec tego panować tam pedagogiczne zasady i metody pracy. Wiele wydziałów oświaty pracuje w bardzo trudnych warunkach: nieraz ciasnota lokalu, brak środków lokomocji, nadmiar prac i zadań zleczanych przez prezydium rad, nie zawsze związanych z zadaniami wydziałów, nierównomierna obsada etatowa.

Poprawa tych warunków wymagać będzie dodatkowych środków i nakładów finansowych, dodatkowych inwestycji, jednakże ten styl pracy, o którym mówił na naradzie minister, nie wymaga dodatkowych środków materialnych, wprowadzenie go w życie jest możliwe w każdej komórce administracji szkolnej, pracującej nawet w najtrudniejszych warunkach. Jest to również jedna z wielkich rezerw w systemie oświatowym, której pedagogiczna siła oddziaływania może w sposób zasadniczy odbić się na poziomie i wynikach pracy tego systemu.

Wskazania te przyjmie na pewno z pełną aprobatą ogół nauczycieli. Odpowiadają one związkowym postulatowi od dawna wysuwany. W Polsce Ludowej wszyscy — nauczyciele, pracownicy administracji szkolnej — stanowimy jedną wielką rodzinę nauczycielską, wszyscy jesteśmy członkami ZNP. Różnice wynikają tylko z różnych funkcji wykonywanych w szkolnictwie. Ambicją każdego z członków ZNP powinno być, aby powierzone sobie funkcje wykonać jak najlepiej, w interesie szkoły polskiej, polskiego narodu. „Pracując dla Polski — pracujemy dla siebie” — mówił na zjeździe młodzieży w Łodzi I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek.

Wielkie poczucie odpowiedzialności za realizację powierzonych przez kierownictwo partii i rządu zadań, osobiste zaangażowanie we wszystkich istotnych problemach szkolnictwa i jednocześnie optymizm, wiara w patriotyzm i wysoka świadomość nauczycieli oraz pracowników frontu oświatowego — przebijające ze wszystkich wystąpień ministra, wiceministrów i ich najbliższych współpracowników — stanowiły główny nurt przewodni narady.

Czy przyjęty on zostanie przez aparat kierowniczy administracji szkolnej? Wnioskując z reakcji słuchaczy na sali obrad, wystąpień w dyskusji, rozmów prywatnych — sądzić można, że tak.

Jakimś symbolicznym aktem aprobaty nowych zadań, nowego stylu pracy, nowych metod działania było wręczenie aktów nominacyjnych kuratorom, wicekuratorom i inspektorom szkolnym. Uroczystego wręczenia dokonał na zakończenie obrad minister oświaty i wychowania. Przyjęcie aktów nominacyjnych oznaczało jednocześnie przyjęcie zobowiązania realizacji ducha i litery programu przedstawionego przez władze szkolne.

Oto niektóre, zebrane w czasie narady, spostrzeżenia, myśli i wskazania, godne — moim zdaniem — jak najszerszego upowszechnienia oraz nasuwające się na tym tle refleksje.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI



Foto: J. Rumnicki

wielki plan kształcenia czynnych nauczycieli, aby zgodnie z postanowieniami Karty Nauczycielskiej umożliwić każdemu nauczycielowi zdobycie wyższego wykształcenia. Równoległe z tym musi być podjęta przez władze terenowe akcja budowy mieszkań dla nauczycieli. Jest to w tej chwili jedno z podstawowych zadań, bez mieszkań bowiem nie będziemy w stanie prowadzić polityki zatrud-

wojennych latach — powinni odchodzić z zawodu w atmosferze szacunku, uznania dla ich wieloletniej pracy, wdzięczności za nauczycielski trud i powinni wiedzieć, że ich więź z życiem szkoły nadal będzie trwać.

Takie wskazania usłyszeli z ust ministra uczestnicy narady, takie też zasady powinny obowiązywać we wzajemnych stosunkach mię-

Pod takim tytułem ukazał się w „Nowych Drogach” (nr 9 z września br.) artykuł Romualda Jezierskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR. Do lektury tego artykułu zachęcam wszystkich nauczycieli zainteresowanych losami naszej szkoły, przede wszystkim jednak pracowników administracji szkolnej, działaczy oświatowych i związkowych.

Nasz system oświatowy czeka w niedługim już czasie gruntowne reformy. I nie tylko dlatego, że zawiera on wiele wad i niedoskonałości. Konieczność podjęcia reform wynika z nowej roli, jaką system oświatowy powinien pełnić w przyspieszaniu tempa rozwoju społeczno-gospodarczego w kraju oraz rewolucji naukowo-technicznej. Musi to być system, w którym szkoła stanie się ośrodkiem twórczej pracy, który stworzy warunki dla kształtowania i rozwijania aktywności, ideowości wychowanków, dla wyzwania inicjatywy i chęci czynnego uczestnictwa w budownictwie socjalistycznym. Ma to być szkoła wychowująca młodzież zdolną do przekształcania zastanej rzeczywistości — w lepszą, piękniejszą przyszłość.

Taki właśnie kierunek reform wyznacza uchwała VI Zjazdu, która stwierdza, iż „system oświatowy powinien odgrywać doniosłą rolę, uruchamiając społeczne inicjatywy oraz przygotowując młodzież do aktywnego uczestnictwa w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym kraju”.

Zmiany te nie dokonują się same przez się, konieczne jest podjęcie wielu działań, które zmierzają zarówno do powszechnego doskonalenia pracy wszystkich szkół i nauczycieli, jak i do wprowadzenia nowego modelu oświaty i wychowania. Każde z tych działań jest jednakowo ważne i wymaga pełnego zaangażowania, solidnej pracy i gotowości wszystkich nauczycieli, niezależnie od stopnia szkoły, w której każdy z nich pracuje oraz zajmowanej funkcji. Na rolę czyn-

nika ludzkiego w przeobrażaniu szkolnej rzeczywistości, a więc rolę nauczyciela, zwraca się uwagę w uchwale VI Zjazdu; w przyjętej w tej uchwale strategii reform oświatowych za główną siłę motoryczną w procesie przemian uznaje się samych nauczycieli.

Co zatem czynić, aby tempo tych zmian przyspieszyć, aby szybciej osiągnąć cel, który sobie

trzeb szkolnictwa? Opracowane zostały bardzo konkretne programy działania resortu oświaty oraz szkolnictwa wyższego, wszystkie szkoły i kolektywy pedagogiczne przygotowały też własne programy działania do roku 1975. Dokonano nominacji dyrektorów szkół, inspektorów i kuratorów.

„W tej sytuacji — pisze R. Jezierski — rok szkolny 1972/1973

rodziny, środowiska, organizacji młodzieżowych i zakładów opiekuńczych — oto druga strona tej samej kwestii. Rok 1972/1973 będzie początkowym okresem drugiego etapu powszechnego doskonalenia szkoły. Od powodzenia i dynamiki tego początku zależy będzie skuteczność działania w okresach późniejszych”.

I jeszcze jeden ciekawy fragment artykułu: „Drugim decydującym czynnikiem powodzenia całego planu doskonalenia i reformy, zwłaszcza reformy, będzie opracowanie i przyjęcie nowej koncepcji systemu oświatowego, zaproponowanej przez Komitet Ekspertów. Podwaliny tego nowego systemu zaprezentowane zostaną w końcu 1972 roku. Na tej podstawie w pierwszym kwartale 1973 roku przeprowadzona zostanie dyskusja wśród nauczycieli, a również na łamach prasy.

Celem jej będzie z jednej strony ustosunkowanie się do trafności i realności zawartych w raporcie Komitetu Ekspertów propozycji, z drugiej zaś — skonfrontowanie poziomu własnej pracy z założeniami szkoły przyszłości. Taki kierunek dyskusji powinien dać głębszą orientację podejmującym decyzje, jak również korzystać nauczycielom, umożliwiając im doskonalenie na bieżąco pracy, stworzyć układ odniesienia do ewentualnego skorygowania i uzupełnienia programów szkoły oraz perspektywy przygotowania reformy w każdej szkole”.

W tym roku szkolnym podjętych zostanie również szereg innych ważnych dla szkolnictwa decyzji. Powszechny spis nauczycieli pozwoli podjąć decyzję co do obowiązkowego wykształcenia pedagogów (którzy nie przekroczyli ustalonego wieku), aby w ciągu 8—10 lat dać wszystkim szanse ukończenia studiów magisterskich. A to wymagać będzie powołania do życia sprawnej instytucji, która umożliwi wprowadzenie tych studiów w skali niemal powszechnej.

W dalszym ciągu trwać będą zapowiedziane przez resort prace

na programach nauczania, sięciami szkół specjalnych, koncepcją szkoły gromadzkiej, kształceniem dzieci uzdolnionych. Również zgodnie z zapowiedzią — powołana zostanie Rada do spraw Wychowania i Towarzystwo Pedagogiczne; to ostatnie zresztać będzie uczonych — pedagogów i produkujących nauczycieli, którzy wyróżniają się twórczym, aktywnym działaniem w pracy zawodowej.

Z dużym entuzjazmem wszystkich nauczycieli spotka się zapewne zapowiedź opracowania jeszcze w tym roku ogólnych zasad wychowania w szkole. Przy opracowaniu korzysta się z dotychczasowych doświadczeń szkół oraz sprawdzonych eksperymentów. Opracowaniem tym przyjdą w sukurs dyskusje i uchwały Plenum KC PZPR, które będzie poświęcone problemom młodzieży.

Za miesiąc delegaci ogniw związkowych z całej Polski przyjadą do Warszawy na XI Krajowy Zjazd ZNP, który określi rolę Związku w procesie dalszego doskonalenia pracy szkół, nauczycieli, a także całego systemu oświatowego.

Wszystkie te plany i zamierzenia okażą się owocne, jeśli staną się sprawą każdego bez wyjątku nauczyciela, działacza oświatowego, jeśli w parze z projektami pójdzie solidna, rzetelna praca ogółu pedagogów.

„Instancje partyjne i władze państwowe — pisze R. Jezierski — podejmując decyzje i programując dalsze działania, zadość uczyniły podstawowym postulatom nauczycieli, stworzyły i tworzą dalej takie warunki ich pracy, jakie na obecnym etapie maksymalnie można osiągnąć. Teraz wszystko zależy od samych nauczycieli, ich postawy, inicjatywy i zaangażowania”.

Istnieje więc szansa, aby rok bieżący przyniósł sukcesy, dzięki którym kształcenie i wychowanie staną się — jak pisze R. Jezierski — potężnym instrumentem utrwalania i rozwijania wielkości i godności naszej ojczyzny.

LEKTOR

PRZEGLĄD CZASOPISM

„PROGRAM OŚWIATOWY W REALIZACJI”

wspólnie stawiamy? Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie przynosi artykuł zamieszczony w „Nowych Drogach”; znajdziemy w nim uwagi na temat realizacji programu oświatowego, który współtworzyli sami nauczyciele. Będzie to więc odpowiedź na pytanie, na jakim etapie prac się znajdujemy i co należy zrobić, aby urzeczywistnić własne plany działania, własne zamierzenia i ambicje.

Rok bieżący przyniósł wiele korzystnych zmian w oświacie. Sejm uchwalił Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela. Wprowadzony został bardzo korzystny system płac, preferujący zawód pedagoga wśród wielu innych. Przed kilkoma miesiącami powołano Ministerstwo Oświaty i Wychowania, a przy nim nowe instytuty badawcze, oddane dla po-

będzie decydujący w realizacji (...) programu unowocześnienia oświaty z dwóch przede wszystkim względów. Będzie to pierwszy rok powszechnej realizacji przyjętych przez szkoły programów pracy w nowych dla oświaty warunkach. Aktywność ogółu nauczycieli, szerokie pole ich działania wewnątrz szkoły, głębia zaangażowania w proces doskonalenia pracy dydaktycznej i wychowawczej — to warunki niezbędne i gwarancja sukcesu nie tylko ogólnopolskiego programu doskonalenia i reformy oświaty, ale również stworzenia atmosfery wychowawczej, w której można kształtować twórczą, aktywną i ideową osobowość wychowanków.

W jakim stopniu w procesie doskonalenia swej pracy szkoła i nauczyciel uzyskają wsparcie

MALA, starannie wydana przez KiW, książeczka* pod tym tytułem adresowana jest do wszystkich bez wyjątku pedagogów — od nauczycielek przedszkola po profesorów wyższych uczelni. Zawiera bowiem akty prawne o doniosłym znaczeniu dla oświaty i wychowania, określające stan nauczycielski, jego pozycję zawodową i społeczną. Najważniejszym z nich jest zamieszczona w tym wydawnictwie ustawa sejmowa pod nazwą „Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela”. Uzupełnieniem ustawy jest rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Czytelnik znajdzie więc w tej książeczce wszystko, co składa się na nowy status prawny nauczyciela.

Autorem tego nader cennego wydawnictwa jest wiceminister oświaty i wychowania — Jerzy Wolczyk. Część pierwsza, będąca rodzajem wprowadzenia do lektury aktów prawnych, zawiera komentarz, sformułowany — jak zastrzega sam autor — „od ręki”, na gorąco, bo natychmiast po ukazaniu się ustawy sejmowej.

Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — pisze autor — jest aktem o historycznym znaczeniu. We wstępie do niej zawarte zostało stwierdzenie, iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną troską otacza stan nau-

Z KSIĄŻEK

„NOWY STATUS NAUCZYCIELA”

czycielski, w którego rękach spoczywa wychowanie narodu”. Potwierdzeniem tego są decyzje podjęte w ostatnich miesiącach przez najwyższe władze polityczne i państwowe w sprawie usytuowania zawodu nauczycielskiego.

„Partia — pisze wiceminister Wolczyk — wyznacza stanowi nauczycielskiemu odpowiedzialne zadania i przyznaje ważne miejsce w społeczeństwie, na które nauczyciele w pełni sobie zasłużyli twórczą pracą w szkole i ofiarnym udziałem w przebudowie rzeczywistości społecznej w mieście i na wsi”. Jest to więc wyraz najwyższego uznania i zaufania ludziom, którym powierzono wychowanie młodego pokolenia. A zadanie to jest szczególnie odpowiedzialne obecnie, w dobie dokonującej się rewolucji naukowo-technicznej, kiedy wyraźnie pogłębia się zależność rozwo-

ju gospodarczego od poziomu i tempa kształcenia kadr dla potrzeb tej gospodarki.

Dzisiaj chcemy przebudować naszą oświatę, szkołę polską uczynić na wskroś nowoczesną. Ta potrzeba przebudowy — czytamy we wstępie — wynika głównie z perspektywicznych celów rozwojowych. Osiągnięcie tych celów nie nastąpi samoczynnie. Można je w pełni urzeczywistnić — i to nie jest przesada — rzetelnym wysiłkiem rąk i mózgów, w pracy, w działaniu.

Trzeba nam już w najbliższej przyszłości rozwiązać wiele problemów szkolnictwa. Nowych ustaleń i rozstrzygnięć wymagają na przykład takie sprawy, jak upowszechnienie wychowania przedszkolnego, reforma nauczania w klasach I—IV, opracowanie koncepcji pełnej szkoły ogólnokształcącej, programu wychowawczego, systemu kształcenia i doskonalenia

nauczycieli oraz szeregu innych.

Przy podejmowaniu prac nad projektem nowego statusu nauczyciela kierowano się myślą, iż w czasach nam współczesnych działalność pedagogów musi być dostosowana do nowych, jakościowo odmiennych zadań oświatowych, które wynikają z wyższego etapu rozwoju społecznego. Akcent położony został na twórczy charakter działalności nauczycielskiej, a więc wyznacza się temu zawodowi szczególną rolę społeczną, odróżniającą go od wszystkich innych zawodów. Znalazło to również wyraz w decyzjach o podwyższeniu uposażeń nauczycielskich.

Jakie postanowienia zawiera Karta? Najogólniej mówiąc, określa ona rolę i zadania nauczycieli i nauczycieli akademickich w życiu narodu i państwa, formułuje zadania pracowników nadzoru pedagogicznego, ustala kwalifikacje niezbędne do wykonywania zawodu i obejmujący poszczególne kategorie nauczycieli wymiar godzin pracy, wyznacza ramy systemu doskonalenia i kształcenia zawodowego nauczycieli, ustala zasady nowego systemu plac oraz szczególne przywileje socjalne.

O Kartce Praw i Obowiązków Nauczyciela pisaliśmy wielokrotnie, do treści w niej zawartych będziemy często wracać. Jesteśmy bowiem zdania, iż nowy status

prawny powinien być bardzo dokładnie znany wszystkim nauczycielom. Książka J. Wolczyka powinna się znaleźć w rękach każdego z nich, jako podręczna lektura, ogromnie przydatna w pracy zawodowej, w wykonywaniu obowiązków. Nie możemy zachęcać wszystkich pedagogów do kupienia tej książki, gdyż ukazała się w nakładzie o wiele mniejszym niż liczba nauczycieli; jednak nakład 39 000 wystarczy, aby „Nowy status nauczyciela” nabyły wszystkie biblioteki szkolne, aby znalazł się w posiadaniu rad pedagogicznych.

Znajomość nowych praw i obowiązków pozwoli inaczej spojrzeć na wykonywany zawód, a ponadto zapobiegnie powstawaniu wielu nieporozumień, o których sygnalizują w listach nasi czytelnicy. W jednym z takich listów nasza czytelniczka zapytuje na przykład, jaki wymiar godzin tygodniowo obowiązuje nauczycieli szkół podstawowych, bowiem w jej szkole wszyscy utrzymują, że trzydzieści. A przecież wystarczyłoby zajrzeć do tekstu ustawy (Kartę drukowaliśmy nr 20 „Głosu”), aby znaleźć właściwą wiążącą odpowiedź. Tym bardziej więc zachęcamy do nabycia dla szkolnych bibliotek „Nowego statusu nauczyciela”.

(mar)

* Jerzy Wolczyk: „Nowy status nauczyciela”, KiW, Warszawa 1972, cena 12 zł.

Praw i Obowiązków Nauczyciela, w art. 47, ust. 1. Brzmienie następujące: „Niezależnie od przysługującego nauczycielowi i członkom jego rodziny prawa do korzystania z opieki lekarskiej i środków leczniczych na zasadach określonych w przepisach o ubezpieczeniu społecznym organy administracji szkolnej przeznaczają corocznie w budżetach dodatkowe środki finansowe z przeznaczeniem na pomoc zdrowotną dla nauczycieli korzystających z opieki zdrowotnej poza miejscem zamieszkania”.

Szczegółowe wyjaśnienie dotyczące tej kwestii zawarte jest w zarządzeniu ministra oświaty i wychowania z dn. 10 lipca 1972 r. nr KZ 1-1013-220/72 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 2).

Zgodnie z par. 83 zarządzenia tworzy się fundusz na pomoc zdrowotną dla nauczycieli leczących się poza miejscem zamieszkania — w wysokości 0,3 proc. planowanego, rocznego funduszu

plac. Fundusz ten powstaje zarówno w kuratoriach (dla nauczycieli szkół podległych kuratoriom) w wydziałach oświaty i kultury, (dla nauczycieli szkół podporządkowanych bezpośrednio powiatowym władzom szkolnym), jak i w resortach (dla nauczycieli szkół nie podlegających prezydium rad narodowych).

Zarządzenie precyzuje wyraźnie, kto ma prawo korzystać z tego funduszu. W par. 85 czytamy, iż do pomocy z tego funduszu mają prawo ci nauczyciele, którzy leczą się w innej miejscowości z powodu braku ośrodka zdrowia w miejscu zamieszkania, a także ci, którzy mimo istnienia ośrodka zdrowia w miejscu pracy — zmuszeni są korzystać z pomocy zdrowotnej (specjalistycznej) w innej miejscowości. Na przykład z przychodni przeciwcukrzycowej, onkologicznej, laryngologicznej, neurologicznej, jak również ze szpitala, sanatorium, czasów leczniczych, klimatycznych itp.

Tak więc nie ulega kwestii, że

nauczyciele, którzy po 1 września 1972 roku (bo z tym dniem wchodzi w życie zarządzenie) będą się leczyć na czasach leczniczych, będą mogli korzystać z pomocy pieniężnej, niezależnie od tego, czy w miejscu ich zamieszkania znajduje się ośrodek zdrowia, czy też nie.

Jak należy starać się o zasiłek na leczenie? Odpowiednio uzasadnione podania, poparte zaświadczeniem lekarskim, po opoinowaniu przez ognisko ZNP, składają nauczyciele dyrektorowi szkoły. Dyrektor przesyła je właściwemu organowi administracji szkolnej, załączając swoją opinię oraz dane o wysokości zarobków nauczyciela ze wszystkich źródeł. Warto jednak wiedzieć, że z inicjatywą w sprawie przyznania zapomogi zdrowotnej może wystąpić nie tylko zainteresowany, lecz i jego przełożony, a także ogniwo związkowe.

Zgodnie z zarządzeniem, wysokość jednorazowej zapomogi nie może być niższa niż 500 złotych i

nie może przekraczać 1500 złotych.

Przy rozpatrywaniu podań będzie się brało pod uwagę nie tylko wysokość dodatkowych kosztów poniesionych przez nauczyciela w związku z leczeniem poza miejscem zamieszkania, lecz i całokształt okoliczności wpływających na sytuację zainteresowanego (przewlekła choroba, konieczność dalszego leczenia w domu, stosowania specjalnej diety, zapewnienia dodatkowej opieki dla chorego itp.).

Wnioski o przyznanie zasiłku na leczenie rozpatrywane będą przez komisję co najmniej cztery razy w roku. W skład komisji wchodzi: jako przewodniczący — kierownik jednostki, przy której utworzono fundusz lub osoba przez niego upoważniona; jako członkowie — przedstawiciel oddziałowej lub okręgowej instancji ZNP oraz dwóch-trzech nauczycieli, wyznaczonych przez kierownika jednostki, przy której utworzono fundusz.

Odpowiadamy
Informujemy
Radzimy

Kol. M. B. z województwa rzeszowskiego pyta: „Czy nauczycielowi, który został przez lekarza konsultanta skierowany na leczenie sanatoryjne, lecz z braku miejsca w sanatorium korzystał z czasów leczniczych — należy się zwrot poniesionych kosztów, ewentualnie zapomoga bezwrotna?”

Ogólne postanowienia w tej sprawie zawarte są w Kartce

Z ROZMACHEM...

Z dużym rozmachem zabiera się w tym roku do pracy szkolna organizacja ZMS, która przygotowała bogaty i interesujący program. Na czoło wybija się w nim, oczywiście, nauka. „Najlepsza nauka” — w taki otwarty sposób określono najważniejsze zadania organizacji w tej dziedzinie. Hasło to będzie między innymi realizowane poprzez popularyzowanie sylwetek najlepszych uczniów, otaczanie opieką kolegów mających szczególnie trudne warunki socjalno-bytowe, poprzez powszechny przegląd wyników w nauce wszystkich członków ZMS, który przewiduje się na styczeń.

Z problematyką nauki wiąże się też bezpośrednio hasło: „Najszerza wiedza”. Chodzi tu zwłaszcza o stałą opiekę nad uczniami wybitnie uzdolnionymi, o organizowanie — wspólnie z wyższymi uczelniami — specjalnych obozów dla nich, o szersze propagowanie wśród młodzieży olimpiad przedmiotowych: matematycznych, fizycznych, chemicznych oraz Turnieju Młodszego Mistrza Techniki.

ZMS zabiega też usilnie o utworzenie szkolnych towarzystw naukowych oraz młodzieżowej akademii nauk, zrzeszających uczniów mogących wykazać się jakimś poważniejszym dorobkiem; sporządzono nawet dość dokładny program tych oryginalnych, bardzo interesujących zapowiadających się towarzystw.

„Znaleźć wspólny język z młodzieżą świata” — oto kolejne hasło tegorocznego programu. A język ten znajduje się przede wszystkim wtedy, gdy można się po prostu porozumieć. Dlatego też ZMS przywiązuje wielką wagę do nauki języków obcych, z którymi — jak powszechnie wiadomo — nie jest u nas najlepiej. Będą więc

na szerszą skalę organizowane szkolne kluby językowe, a w okresie ferii i wakacji młodzież będzie częściej wyjeżdżała na specjalne obozy, gdzie spotka się z jak najlepszymi lektorami — romanistami, ruscystami, anglistami i germanistami.

„Poznać teorię i praktykę marksizmu-leninizmu” — tak nazwano skrótowo zamierzenia dotyczące działalności ideowej. A ona będzie szczególnie rozbudowywana. Więc: Koła Młodych Racionalistów, Koła Wiedzy Ekonomicznej, Koła Wiedzy o Partii czy najnowsze — Koła Historii Ruchu Młodzieżowego. No i różnorodne kluby — zwłaszcza kluby „Poznaj świat współczesny” — zajmujące się krajami socjalistycznymi, kapitalistycznymi i krajami trzeciego świata.

Specjalne miejsce zajmują tu zajęcia z wychowania obywatelskiego, które już tradycyjnie przygotowują się od czasu do czasu przez klasowe organizacje zetemesowskie. W tym roku członkowie organizacji pragną jeszcze aktywniej włączyć się do tej pracy.

Jedną z najciekawszych form jest — jak wiadomo — Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W tym roku generalnie zmieniono jej program — po prostu wyraźniej go sprofilowano. Szczególne miejsce zajmie w nim problematyka młodzieżowa, zwłaszcza zaś tradycje ruchu młodzieżowego w związku z przypadającymi właśnie: 30 rocznicą powstania ZWM i 25 rocznicą powstania ZMP; problematyka działalności organizacji młodzieżowych ZMS, ZMW i ZHP, aktualne problemy młodzieży oraz udział młodzieży w walce z imperializmem.

„Akcja 50” — tak właśnie na-

zywają się poczynania ZMS, inicjowane z okazji 50-lecia ZSRR. Ich ukoronowaniem będzie „Dzień przyjaźni radzieckiej”, organizowany w każdej szkole. Planuje się także wiele innych imprez, przede wszystkim zaś każda szkoła nawiąże korespondencję ze szkołą (o podobnym profilu) w Związku Radzieckim.

I wreszcie akcja „Opis” (czyli: ochrona przyrody i środowiska) realizowana już od listopada ubiegłego roku. W jej ramach jest prowadzona zarówno działalność wychowawcza, jak i interwencyjna. Niektóre zadania są podejmowane wspólnie, na przykład z Ligą Ochrony Przyrody, inne — samodzielnie. Do tych ostatnich należą takie zamierzenia, jak zebranie materiału dotyczącego zagrożenia przyrody na terenie własnego powiatu czy też akcja zadrzewiania szkół, ośrodków zdrowia itp. obiektów.

Na zakończenie — sprawa zupełnie nowa. Otóż w tym roku organizacja zetemesowska chce się bliżej zająć młodymi pedagogami. „Młody nauczyciel — aktywnym członkiem ZMS” — takie właśnie są ambicje Związku. Już obecnie w niektórych rejonach kraju, na przykład w województwach gdańskim i poznańskim, działają zetemesowskie Koła Młodych Nauczycieli. Teraz chodzi o to, by upowszechnić te doświadczenia. W przedłożeniu na język praktyki oznacza to zakładanie międzyszkolnych kół młodych nauczycieli, skupionych bądź przy Zarządzie Powiatowym ZMS, bądź też przy klubach nauczycielskich. Chodzi nie tylko o to, by działalnością ZMS w szkole zainteresować szerszy krąg wychowawców, ale także o zaktywizowanie młodych nauczycieli.

Wydział Młodzieży Szkolnej ZG ZMS przygotował ostatnio obszerny plan pracy z młodymi nauczycielami, który będzie właśnie konsultowany ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

H.W.



AUDYCJE SZKOLNE OD 25.IX. DO 30.IX.

25.IX. PONIEDZIAŁEK, program I, godz. 9.00 — „Raz, dwa, trzy... i co dalej?”, słuchowisko, powtórzenie 27. IX. cykl matematyczny dla kl. I—II; godz. 11.00 — „Rycerz, poeta, święty”, montaż literacki (ideał bohatera średniowiecznego), język polski dla kl. I II.

26.IX. WTOREK, program I, godz. 9.00 — „Gdzie zbudować fabrykę?”, zajęcia fakultatywne grupy geograficzno-ekonomicznej dla kl. IV II.; godz. 11.00 — „I ty możesz być odkrywca”, montaż literacki (tradycje i teraźniejszość mojej okolicy), język polski dla kl. VI; godz. 13.00 — „O Warszawskim Zamku” (klaskanie rytmu i klaskanie miarowe), powtórzenie 30.IX. wychowanie muzyczne dla kl. III—IV.

27.IX. ŚRODA, program I, godz. 9.00 — „Idzie jesień” (klaskanie rytmu), powtórzenie 29.IX., wychowanie muzyczne dla kl. I—II; godz. 11.00 — „Spotkanie pod „Spizowym Gongiem” (metale i stopy), chemia dla kl. VIII; godz. 13.00 — „Raz, dwa, trzy... i co dalej?”, słuchowisko, cykl matematyczny dla kl. I—II.

28.IX. CZWARTEK, program I, godz. 9.00 — „I znowu usłyszymy zegar na zamkowej wieży”, słuchowisko z cyklu: „Teatr Szkolny”, powtórzenie 30.IX., język polski dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Cztery jeziora” (nolodowcowe alpejskie, w katedrze nieczynnego wulkanu i przybrzeżne), geografii dla kl. VII.

29.IX. PIĄTEK, program I, godz. 9.00 — „Jest u nas kolumna w Warszawie”, montaż literacko-muzyczny, język polski dla kl. V; godz. 11.00 — „Glaur”, fragmenty poematu J. Byrona, język polski dla kl. II II.; godz. 13.00 — „Idzie jesień”, wychowanie muzyczne dla kl. I—II.

30.IX. SOBOTA, program II, godz. 9.00 — „O Warszawskim Zamku”, wychowanie muzyczne dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Szczere o trudnych sprawach”, wychowanie obywatelskie dla szkół średnich; godz. 13.00 — „I znowu usłyszymy zegar na zamkowej wieży”, słuchowisko z cyklu: „Teatr Szkolny”, język polski dla kl. III—IV.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Vladimier Pazourek: ZDRADA. Przetłumaczył z czeskiego Grzegorz Łutyszki KIW 1972; s. 263, cena 15 zł. Książka wyszła w języku czeskim w USA, przetłumaczona została na wiele języków, doczekała się adaptacji scenicznej, radiowej i filmowej.

B. Traven: NOCNY GOŚC. KIW, Warszawa 1972; s. 339, cena 20 zł. Henryk Worcell: GRZECH ANTONIO GRUDY I INNE OPOWIADANIA. PIW, Warszawa 1972; s. 248, cena 20 zł.

Józef Ciepiela: NA POLACH FRANCJI. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972; s. 157, cena 12 zł.

Samuli Paulaharju: NOCNE CIENIE TUNTURI (Opowieści japońskie) przetłumaczyła z fińskiego i postawiła napisała Cecylia Lewandowska. Wyd. Poznańskie, Poznań 1972; s. 195, cena 20 zł.

Bolesław Mrówczeński: LESNA DRUZYNA. LSW, Warszawa 1972; s. 293, cena 26 zł.

D.Lorrit Willumsen: ONGIS. Przetłumaczyła z duńskiego Maria Krzysztofia, Wyd. Poznańskie, Poznań 1972; s. 145, cena 18 zł.

Józef Wójcicki: JASZCZURKOWCY. Wyd. MON, Warszawa s. 393, cena 24 zł. Książka przedstawia rzeczywiste dzieje przywódców i bojowników Towarzystwa Jaszczurczego oraz przebieg powstania pomorskiego w roku 1410 przeciwko zakonowi Krzyżackiemu.

Stanisław Lem: CYBERIADA. Wyd. Literackie, Kraków 1972; s. 489, cena 30 zł. Mieczysław Kazimierski: „Orkan”: LESNA BRAC. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh. LSW Warszawa 1972; s. 381, cena 36 zł.

Carlos Fuentes: KRAINA NAJCZYSTSZEGO POWIETRZA — PIW, Warszawa 1972 s. 460, cena 30 zł.

Stefan Machrowski: NARZECZONA Z SARAGOSSY. LSW, Warszawa 1972; s. 239, cena 24 zł.

Janusz Przybysz: SEKRETY RODZINNE. Ilustracje wykonał Andrzej Czesot. Wyd. Poznańskie, Poznań 1972; s. 129, cena 12 zł.

ROZNE

INFORMATOR NAUKI POLSKIEJ, PWN, Warszawa 1972; s. 679, cena 100 zł.

Bolesław Lenart: PROSTOWNIKI STABILIZOWANE. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972.

Józef Chęciński: OCHRONA LUDNOŚCI WE WSPÓŁCZESNEJ WOJNIE. MON; s. 275, cena 10 zł.

Waldemar Rolbbecki: TOWARZYSTWA NAUKOWE W POLSCE. Wiedza Powszechna, Warszawa 1972; s. 287, cena 15 zł.

KRZYŻÓWKA NR 18

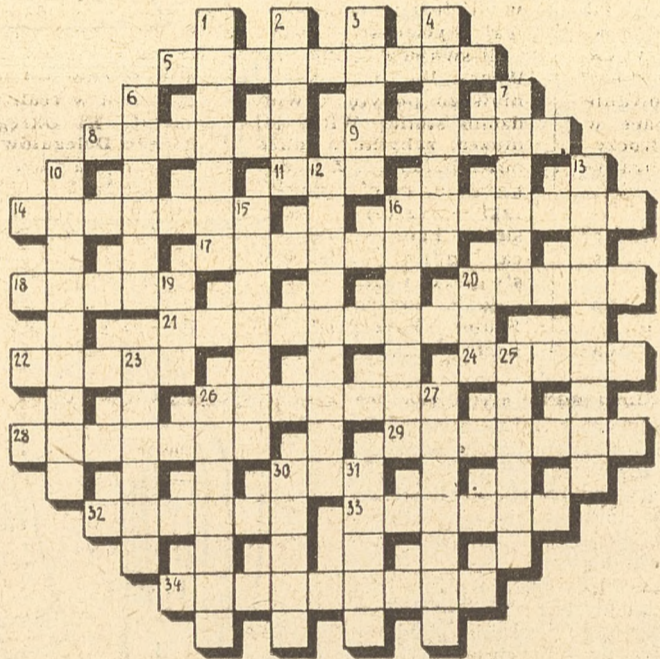
POZIOMO: 5) belka, podpierająca słupy rusztowania, 8) duża jednostka wagowo-pieniężna używana w starożytności, 9) bystrze, 11) autor trylogii „Przed potopem”, 14) niemiarowość, 16) miejscowość w pow. siemiatyckim, w której znajduje się kopalnia i przetwórcza kredy, 17) szafa ścienna do przechowywania broni lub kosztowności, 18) wojskowe nakrycie głowy w kształcie ściętego stożka, 20) nadworny malarz Wazów, 21) całokształt warunków w miejscu występowania danego gatunku roślin, 22) droga miejska, 24) zarząd gminy żydowskiej, 26) król polski, syn Bolesława Chrobrego, 28) utrata powonienia, 29) obramowanie, obwódka, 30) najniższy rejestr w instrumentach, 32) ptak pogranicza lasów i pól, 33) światłolubne rośliny o długich łodygach, 34) wygodne urządzenie informacyjne w centrali automatycznej.

PIONOWO: 1) stoliczka, 2) pewna suma pieniędzy, 3) tkanina z okrywką włókienną, 4) uprawiana na zach. Europy roślina warzywna spożywana jako sałata, 6) marynarz, 7) placek mięsny, 10) leukozwiązek barwnika z drzewa czerwonego, 12) walczący białą bronią, 13) smaczny grzyb jadalny, 15) miasto portowe w Hiszpanii, 16) leży nad Studnicą, 19) owad lub rzeka, 20) płynny produkt owocowy, 23) kubański mąż stanu, 25) podatek pośredni nakładany na artykuły spożywcze, 26) suchy owoc piwni, 27) środek kosmetyczny stosowany do mycia twarzy, 30) założyciel indyjskiej dynastii Wielkich Mogolów, potomek Timura i Czyngis-chana, 31) zrzeczność.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

Za prawidłowe rozwiązanie nagrody książkowe w wyniku losowania otrzymują następujący kol. kol.: MARIA PRZYBYSZ — Górzno, pow. Garwolin, MARTA BEDNARSKA — Sopot, FELIKS KOTLIŃSKA — Surochów, pow. Krasnostaw, MARIA KWIATKOWSKA — Zalesie, pow. Działdowo, KAZIMIERZ PILUS — Wronec, pow. Hrubieszów.



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM (WOJ. OLSZTYŃSKIE) poszukuje nauczyciela historii. Wymagane pełne kwalifikacje. Zapewnia się godziny nadliczbowe oraz kawalerkę. Sprawa pilna.

K—133

NAUCZYCIELSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „LINGWISTA” poszukuje pracownika na stanowisko instruktora (organizatora) ds. wczasów i obozów językowych. Kandydaci proszeni są o zgłoszenia pisemne pod adresem Spółdzielni, Warszawa, Kopernika 6.

K—134

KOMUNIKATY

Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiej Sesji Naukowej z zakresu higieny i medycyny szkolnej oraz uczczenia pamięci dra med. STANISŁAWA KOPCZYŃSKIEGO — zawiadamia, że ostateczny termin zgłaszania uczestnictwa upływa z dniem 30 września 1972 roku. Zgłoszenia wraz z wpłatą 200 złotych na konto Komitetu: PKO I Oddział Miejski Katowice nr 3-9-692. Sesja odbędzie się w Wiśle w dniach 8—10 stycznia 1973 roku.

Tematyka: część poświęcona pamięci dra med. Stanisława Kopczyńskiego; stan sanitarno-higieniczny zakła-

dów nauczania i wychowania; wpływ środowiska na stan zdrowia populacji szkolnej; trudności i niepowodzenia początkowego okresu nauczania.

Adres Komitetu Organizacyjnego: Katowice, ul. Wita Stwosza 16, II piętro.

Kol. Ludmiłę Horecką oraz kol. podpisującego się pseudonimem „Zak” prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu w celu przesłania honorariumu za artykuły zamieszczone w „Głosie”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pragnąc poszerzyć kadrę wykładowców języka esperanto w szkołach, placówkach wychowania pozaszkolnego oraz na kursach dla dorosłych Polski Związek Esperantystów organizuje specjalny kurs korespondencyjny tego języka dla nauczycieli. Informacje: Związek Esperantystów, Warszawa, Jasna 6.

J-132

Sztandary, proporce — wykonuje Irena Szałowa, Poznań, Ratajczaka 26, tel. 55254 (członek spółdzielni).

129-p

Korespondencyjne kursy języka esperanto dla nauczycieli organizuje Związek Esperantystów, Warszawa, Jasna 6.

J-128

Dzwonki elektryczne — 220 Volt prąd zmienny, typ korytarzowy z dużą częstotliwością, specjalnie dla szkół, cena 195 zł — oferuje „Radiofal”, Poznań, ul. Staszica 1, tel. 429-07.

130-p

Przeczytaj — Wypełnij — Wynij — Wyślij

„DOM KSIĄŻKI” — CZYTELNIKOM „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Księgarnia „Oświata Częstochowa ul. Kopernika 10

Zamawiam następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim adresem za zaliczeniem pocztowym:

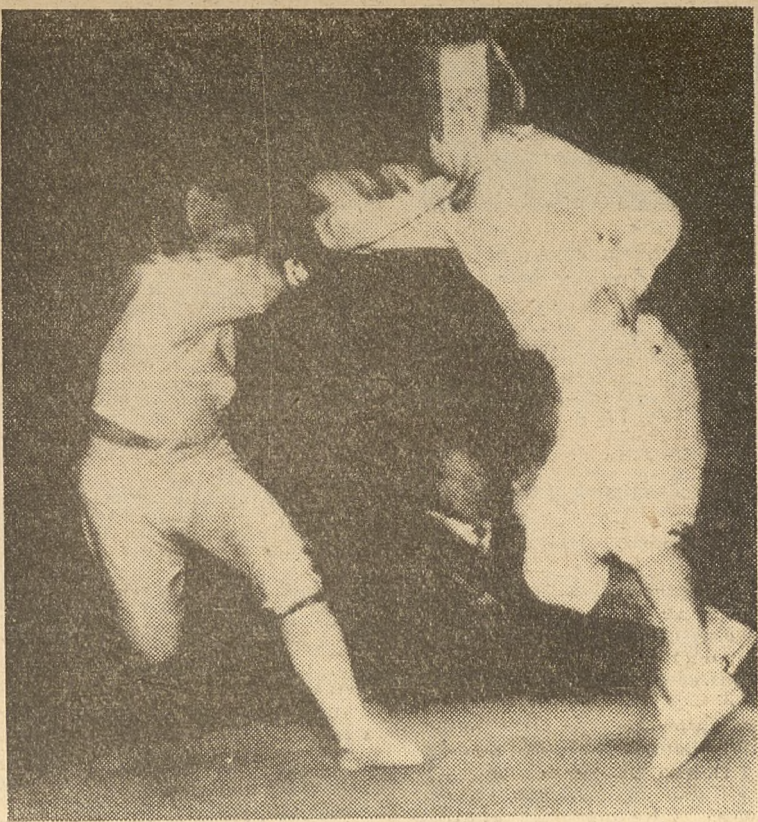
- DYLEMATY WYCHOWAWCZE. Z badań nad zachowaniem społecznym uczniów szkoły średniej — A. Lewin 21.—
- WPROWADZENIE DO PSYCHOLOGII — E.R. Hilgard 86.—
- FUNKCJE PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ — A. Kamiński 40.—
- GŁÓWNE ZAGADNIENIA LOGIKI — Z. Kraszewski 20.—
- PROCES I STRUKTURA UCZENIA SIĘ LUDZI — J. Linhart 76.—
- GODZINY WYCHOWAWCZE W SZKOLE PODSTAWOWEJ — M. Łobocki 22.—
- PSYCHOLOGIA ROZWOJOWA DZIECI I MŁODZIEŻY — red. M. Żebrowska 62.—
- SAMOKSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI. Stan i potrzeby — M. Rataj 35.—
- PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA — Ch. Skinner 90.—
- PRZYCZYNY TRUDNOŚCI WYCHOWAWCZYCH — Z. Skórzyński 35.—
- ZACHOWANIE SIĘ DZIECI SZKOLNYCH W SYTUACJACH TRUDNYCH — M. Tyszkowa 40.—
- OBLICZA MŁODOŚCI — Psychologia wieku dorastania — B. Zazzo 40.—
- MAŁY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO 180.—
- SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH — S. Kopaliński 70.—
- MAŁY SŁOWNIK PISARZY ŚWIATA 60.—

Przesyłam zobowiązuję się wykupić natychmiast po jej nadejściu. Podpis: imię i nazwisko oraz dokładny adres zamawiającego

Zamówienia realizowane będą w/g kolejności zgłoszeń.

Głos Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27 66 30. Redaguje zespół. Wydawca Wydawnictwo Współczesne RSW „PRASA” Warszawa, ul. Włocławskiej 12. Adres biura ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Włocławskiej 12, telefon 26-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10.40 zł, półrocznie — 20.80 zł, rocznie — 41.60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacić prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw „Ruch” Warszawa ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 3042. A-49.



Nasze miejsce

Przeżyliśmy tę olimpiadę, jak żadną z dotychczasowych. Od pierwszych dni, od pierwszego złotego medalu zdobytego przez Zygmunta Smalcerza, aż po niezapomniane godziny wieczornych zmagani w dniu 10 września polskiej „złotej jedenastki” z trzykrotnymi zwycięzcami olimpiad, węgierską drużyną piłki nożnej.

Przeżyliśmy głęboko tragedię, jaka rozegrała się w wiosce olimpijskiej w „najczarniejszą noc NRF”, jak nazwali publiczności noc z 5 na 6 września, podczas której zginęło 17 ludzi. „Święty pokój olimpijski” został naruszony przez grupę nieodpowiedzialnych, fanatycznych terrorystów.

Dobrze się jednak stało, że idea olimpijska zwyciężyła, że szlachetna walka młodzieży całego świata na olimpijskich stadionach dobiegła, tylko z jednodniowym opóźnieniem, do końca.

Po zakończeniu olimpiady dokonaliśmy obrachunku, zestawień obrazujących nasze zwycięstwa i niepowodzenia, nasze miejsce wśród innych narodów świata. Wynika to z naszej godności narodowej i naszych ambicji. Cieszyliśmy się i byliśmy dumni, gdy widzieliśmy na najwyższym podium polskiego sportowca i nie dziwiliśmy się łzom w jego oczach, gdy grano Mazurka Dąbrowskiego, gdy polska flaga szła najwyższej w górę.

Ale wyniki olimpijskich zmagani są sprawdzianem nie tylko talentów, siły woli i ambicji naszych sportowców, są one również na pewno odbiciem stanu zdrowia, kultury fizycznej ogółu społeczeństwa, a młodzieży w szczególności. Na tym też tle powinniśmy rozpatrywać osiągnięte na olimpiadzie wyniki i na tym tle wyciągnąć wnioski dla dalszej pracy. Nie tylko dlatego, aby za cztery lata w Montrealu przeżyć podobne radosne chwile, aby nie utracić zdobytych pozycji.

Sprawa kultury fizycznej, sprawności, zdrowia — to jeden z zasadniczych czynników biologicznego rozwoju narodu, organizacji i wydajności pracy oraz kształtowania cech woli i charakteru, rozwiązywania trudnych problemów wychowawczych dzieci i młodzieży.

Najpierw uwaga ogólna: w grupie 122 państw uczestniczących w olimpiadzie, 11 krajów socjalistycznych (ZSRR, Polska, NRF, Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia, Kuba, Koreańska Republika Ludowa, Mongolia) zdobyło 47 proc. medali. W nieoficjalnej punktacji za pierwszych sześć miejsc kraje socjalistyczne zdobyły imponującą liczbę 1976 punktów, podczas

gdy 111 pozostałych krajów świata tylko 2279 punktów.

Pierwsze miejsce w świecie zajął zespół ZSRR: 664 punkty i 99 medali, w tym 50 złotych, 27 srebrnych i 22 brązowe. Na drugim miejscu znalazły się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: 642,25 punkta i 94 medale, w tym 33 złote, 31 srebrnych i 30 brązowych. Warto przypomnieć, że przed 4 laty w Meksyku USA znajdowały się na czele olimpijskiej tabeli, zdobywając ogółem 107 medali (45 złotych, 28 srebrnych i 34 brązowe), podczas gdy Związek Radziecki zajmując drugie miejsce miał 91 medali (29 złotych, 32 srebrne, 30 brązowych).

Szczególnie imponujące są wyniki takich państw socjalistycznych jak NRF i Bułgaria.

NRD zajęła w Monachium III miejsce z liczbą 66 zdobytych medali (20 złotych, 23 srebrne i 23 brązowe). W Meksyku NRD miała 25 medali (9 złotych, 9 srebrnych i 7 brązowych).

Podobny olbrzymi sukces ma na swym koncie Bułgaria: w Meksyku — 9 medali, w Monachium — 21.

Zespół Polski znalazł się w Monachium na VII zaszczytnym miejscu, tak w zakresie punktacji, jak i liczby zdobytych medali. Zdobył on ogółem 21 medali, w tym 7 złotych, 5 srebrnych i 9 brązowych.

Zapamiętajmy te nazwiska:

MEDALE ZŁOTE

Drużyna piłkarska (w meczu finałowym grali: Hubert Kostka, Zygmunt Anczok, Jerzy Gorgoń, Zbigniew Gut, Lesław Cmikiewicz, Kazimierz Deyna, Jerzy Kraska, Zygmunt Maszczyk, Zygryd Szoltysik, Ryszard Szymczak, Robert Gadocha, Włodzimierz Lubański — kapitan drużyny; w rezerwie: Marian Szeja, Marian Ostafiński, Antoni Szymanowski, Andrzej Jarosik, Joachim Marks, Kazimierz Kmiecik, Grzegorz Lato).

Drużyna floretowa (Witold Woyda, Lech Koziejowski, Marek Dąbrowski, Jerzy Kaczmarek).

Władysław Komar — lekkoatletyka, pchnięcie kulą.

Zygmunt Smalcerz — podnoszenie ciężarów, waga musza.

Jan Szczepański — boks, waga lekka.

Witold Woyda — szermierka, floret indywidualny.

Józef Zapędzki — strzelectwo, pistolet sylwetkowy.

MEDALE SREBRNE

Drużyna kolarska (Edward Barcik, Lucjan Lis, Stanisław Szozda, Ryszard Szurkowski).

Norbert Ozimek — podnoszenie ciężarów, waga półciężka.

Wiesław Rudkowski — boks, waga lekkośrednia.

Irena Szydłowska — łucznictwo, wielobój.

Antoni Zajkowski — judo, waga lekka.

MEDALE BRĄZOWE

Leszek Błażyński — boks, waga musza.

Dwójka kajakarska (Władysław Szuszkiewicz i Rafał Piszcz).

Józef Gortat — boks, waga półciężka.

Zbigniew Kaczmarek — podnoszenie ciężarów waga lekka.

Ryszard Katus — lekkoatletyka, dziesięciobój.

Czesław Kwieciński — zapasy, styl klasyczny, waga do 90 kg.

Kazimierz Lipień — zapasy, styl klasyczny, waga do 62 kg.

Irena Szewińska — lekkoatletyka, 200 m.

Tandem kolarski (Andrzej Bek i Benedykt Kocot).

Przed Polską w punktacji medalowej znalazły się: ZSRR, USA, NRD, NRF, Japonia, Australia. Za nami Węgry — VIII miejsce, Bułgaria — IX, Włochy — X, Wielka Brytania — XII, Francja — XVII, Czechosłowacja — XVIII miejsce.

Mamy więc powód do radości i zadowolenia. Występ polskiej ekipy olimpijskiej był niewątpliwym sukcesem. Nasi sportowcy godnie reprezentowali imię Polski w walce olimpijskiej. Cieszy przy tym fakt, że na przykład drużyna piłki nożnej zdobyła również trofeum „Fair Play” za swą grę, a Kazimierz Deyna puchar „Króla strzelców”.

Jednakże, mimo tak optymistycznego wzdźwięku polskich występów w Monachium, trzeba również przeanalizować przyczyny naszych niepowodzeń w niektórych dyscyplinach sportowych. Mamy tu na myśli przede wszystkim lekkoatletykę. Na 49 osób startujących w konkurencjach lekkoatletycznych — tylko 1 złoty medal (Władysław Komar) oraz 2 brązowe (Irena Szewińska i Ryszard Katus). Poza tym w jednej konkurencji zajęliśmy punktowane IV miejsce, w dwóch — V i w trzech — VI. Ogółem nasi lekkoatleci zdobyli 25 punktów, podczas gdy na przykład NRD — 146,5 punkta (na 68 startujących). Z załam patrzyliśmy, jak nasi sportowcy odpadali w zasadzie w eliminacjach, jak ci, którzy zakwalifikowali się do finałów, przeważnie nie odgrywali większej roli w walce o pierwsze miejsce.

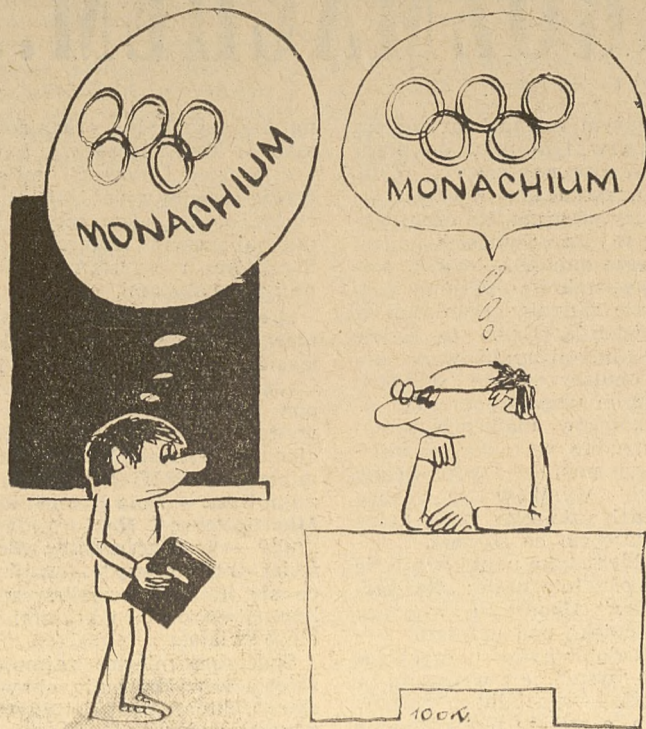
Teraz, kiedy opadła olimpijska gorączka, trzeba ze spokojem przystąpić do szerokiej budowy podstaw, na których mogą opierać się wyniki zarówno w tej, jak i w innych dziedzinach sportu.

Przykład NRD mówi nam, że podstawę tę stanowi przede wszystkim wychowanie fizyczne i sport w szkołach. W tej dziedzinie czeka nas wielka praca.

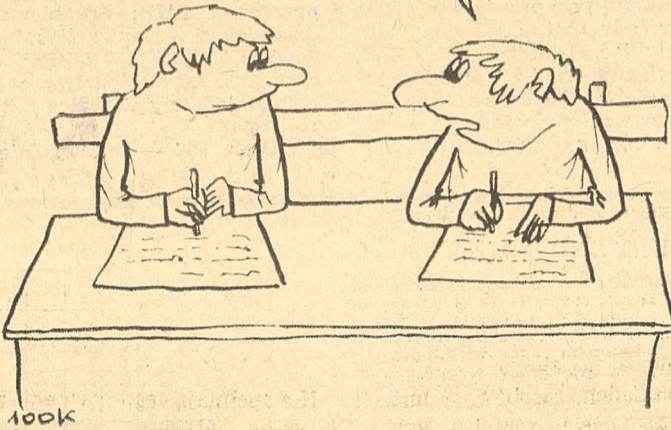
W programie działania na lata 1972—1975 Ministerstwa Oświaty i Wychowania czytamy między innymi: „Ważną częścią programu i oddziaływań wychowawczych staje się upowszechnienie kultury fizycznej i sportów obronnych młodzieży. Zajęcia powyższe należy rozszerzać w programach szkolnych oraz wychowaniu pozalekcyjnym i pozaszkolnym przy współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej. Nadto projektuje się tworzenie szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych i rozwinięcie na szerszą skalę różnorodnych form międzyszkolnego współzawodnictwa sportowego. Należy przekształcić szkolny Związek Sportowy w Zrzeszenie Szkolnych Klubów Sportowych, opierając ich działalność na samodzielności młodzieży, pomocy rodziców i władz państwowych”.

Realizacja tego programu, jak również znacznie większe niż dotychczas włączenie świata nauki do działania na sportowej niwie, powinny stworzyć dostatecznie silne podstawy dla wyczynów sportowych „najlepszych spośród najlepszych”, którzy reprezentować nas będą za cztery lata w Montrealu.

K. W.



TAM NASI SIĘ MĘCZA
A MY TU MUSIMY PISAĆ
TĘ CHOLERNĄ
KLASÓWKĘ...



SZKOŁA



- A TO PANIE PROFESORWIE MOJE
USPRAWIEDLIWIENIE...

RACHUNKI KOLEGO
PROWADZĘ NA WYNIKACH
UZYSKANYCH PRZEZ
SPORTOWCÓW NA
OLIMPIADZIE...

